Rok III. Nr. 190 (607) Sobota 15 lipca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER-NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

JASNA PRZYSZŁOŚĆ SŁONIMA

Czterysta lat od chwili otrzymania prawa magdeburskiego, a więc cztery wieki zorganizowanego życia miejskiego, — przeszło tysiąc lat istnienia, — dostojną i sędziwą ma przeszłość Słonim, niegdyś stolica udzielnego księstwa!...

Położony na wielkiej drodze wojennej, handlowej i kulturalnej, był Słonim od najdawniejszych czasów terenem walk na miecze, serca i dusze.

W czasach zamierzchłej przeszłości na równiny wzdłuż Szczary wychodziły z odwiecznych borów jakieś nieznane plemiona, szukając drogi ku krainom żyźniejszym i bogatszym. Później Jadźwingowie robili stąd wypady na Ruś, na Mazowsze, na Litwę, aż sami zaczęli powoli się cofać pod naporem Rusi, która tym terenom przekazała swe imię z dodatkiem przymiotnika: „Czarna". Cofnęli się Jadźwingowie na północ, w ciągłych walkach już z Litwinami, wyginęli, rozproszyli się, aż śladu po nich nie zostało i pamięć zaginęła...

A na terenach Czarnej Rusi starła się Litwa z Rusią, — podbiła Ruś orężem, ale uległa jej duchowo, aby później już bez walk zacząć łapczywie wchłaniać w siebie kulturę zachodnią, kulturę polską, będącą źródłem wielkiej siły duchowej.

Słonim, niegdyś stolica księcia Monwida, starszego syna wielkiego Giedymina, stał się miastem powiatowem województwa Nowogródzkiego, stał się cząstką Wielkiego Księstwa Litewskiego, a przez to i Rzeczypospolitej całej...

ŻYROWICE — Cerkiew pobazyljańska

Nie zgubił się Słonim w ciżbie wielkiej miast i miasteczek Rzeczypospolitej. Rósł, wzmacniał się, przerastał miasta inne...

W ostatnich latach XVI w. uzyskał Słonim herb: na niebieskiej tarczy złoty lew trzyma w podniesionej łapie srebrną strzałę z krzyżem podwójnym. Strzała ta z krzyżem z herbu Lis jest wzięta, a herbem tym pieczętują się Sapiehowie... A lew w herbie umieszczony został, aby stale przypominać, jak wiele miasto zawdzięcza temu Sapieże, który imię Lwa nosił...

Odbywały się w Słonimie sejmiki generalne Wielkiego Księstwa Litewskiego, więc co najznakomitsza zjeżdżała się szlachta, — ściągali do Słonima kupcy z różnych stron na targi słonimskie, żyrowickie, synkowickie, — tłumy nieprzebrane pątników pielgrzymki odbywały do Żyrowic, gdzie blaskiem jaśniał cudowny obraz Najświętszej Marji Panny...

Nad Wilją panowało wielkoksiążęce Wilno z Ostrą Bramą...

Nad Szczarą panował książęcy Słonim z Żyrowicami...

A droga wodna łączyła te dwa miasta, bliskie sobie duchem i wspólny mające los...

Walka jest istotą dziejów Wilna i Słonima... Tak: walka na miecze, serca i dusze...

Tyle krwi młodej, gorącej wlało się do wód Wilji i Szczary, — tyle krwi synów tej ziemi ukochanej i krwi wrogów-najeźdźców... Bo któż tylko z bronią w ręku nie próbował zapanować nad ziemią, bogatą w lasy i rzeki, w zwierza drapieżnego i w ludzi o muskułach ze stali i sercach z ognia, — nad krainą, która była sercem Wielkiego Księstwa Litewskiego...

Nie zliczyć narodów i plemion, które szczękiem oręża echa budziły w borach odwiecznych, ale których chwilowe zwycięstwa klęską stawały się dla zwycięzców!...

Nie zliczyć bitw krwawych...

A bezkrwawa bitwa od wielu wieków toczyła się i toczy do dziś dnia jedna: dwu religij, dwu kultur, dwu światów...

Na obszarach Czarnej Rusi walczą Zachód i Wschód...

Kłamstwem jest, że ta walka wymaga krwi i gwałtów!... Fałszem jest, że w granicach jednej religji może się zmieścić tylko jeden naród!...

Mają nasze ziemie oddech szeroki, ma nasze niebo wysokość niezmierzoną. Przed Ostrą Bramą i w Żyrowicach modlili się i modlą zgodnie — ci i tamci...

Gdy Rusin szczery, hetman litewski, książę Konstanty Ostrogski Moskali pod Orszą srogo pobił, ku upamiętnieniu tego wspaniałego zwycięstwa cerkiew prawosławną pod wezwaniem Świętej Trójcy w Wilnie założył i czerńców do klasztoru przy niej sprowadził...

A gdy rycerstwo polskie i litewskie pod wodzą bohaterskich mężów Pawła Sapiehy i Stefana Czarnieckiego z wojskami moskiewskiemi Chowańskiego i Zołotarenki zetknąć się miało i nierówną bitwę rozegrać, — udało się do Żyrowic, do ruskiej świątyni i tam pod opiekę Najświętszej Marji Panny oddało się... Miał hetman Paweł Sapieha 6000 rycerstwa pod sobą, a waleczny Czarniecki—5000, — razem jedenaście... I tylko łaska Madonny Żyrowickiej, dziś w prawosławnej znajdującej się cerkwi sprawiła, że garstka obrońców Rzeczypospolitej rozgromiła pod Połonką i Lachowiczami stutysięczną armję moskiewską!...

Błąkają się w cichych Żyrowicach echa dawnej pieśni, opiewającej cuda, dokonane za wstawiennictwem N. M. Panny Żyrowickiej:

I w Połonce tam walczące
Wojsko Moskwy przegrało,
Choć się bitwą z naszą Litwą
Kawalersko ścierało!..

Szerokie były granice — ziemi i ducha — tej „naszej Litwy"... Słonim wie o tem dobrze!...

Barwne i bogate są dzieje Słonima i Ziemi słonimskiej!... Nie doczekały się jeszcze one swego dziejopisa i piewcy, ale ci, co choć rąbek przeszłości słonimskiej odsłonić zechcieli, na zawsze pozostaną pod urokiem pięknych dziejów i głębokich przeżyć...

Nie można nie kochać Słonima, gdy się choć trochę wie, czem on był i czem być może i musi.

Miał Słonim wieki całe świetności i rozkwitu, a nawet w okresie upadku Rzeczypospolitej i tuż przed ostateczną katastrofą zdobył się na zuchwałe promieniowanie kulturalne, dowodzące, jak wielkie są siły ducha ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Słonim Ogińskiego, Grodno Tyzenhauza, Wilno Czartoryskiego — oto trzy pochodnie, rozświetlające mroki zapadającej w nocy niewoli...

SYNKOWICZE—Fragment kościoła obronnego.

I walczyć Słonim umiał, jak każde miasto, gdzie biły szczere polskie serca... Rok 1831, rok tragiczny 1833 klęski słonimianina Michała Wołłowicza, rok 1863, aż do roku 1920...

Dziś Słonim prowadzi mozolną, wytrwałą pracę gojenia strasznych ran, zadanych mu w koszmarnym okresie niewoli, kiedy właśnie on przedewszystkiem stał się ofiarą najbezwzględniejszego terroru i ucisku.

Z jaką pasją zacierano w Słonimie najlżejsze ślady polskości, z jaką zawziętością prześladowano religję katolicką — jakim szałem prawdziwym niszczono nawet budynki, aby nikt się nie dowiedział, czem był Słonim przed wiekami...

Wielką ma pracę przed sobą książęcy Słonim, pozbawiony szerszego oddechu wskutek zamknięcia wielkiej wodnej drogi od morza do morza...

Wszystko trzeba odbudować, wszystko trzeba zbudzić do nowego życia...

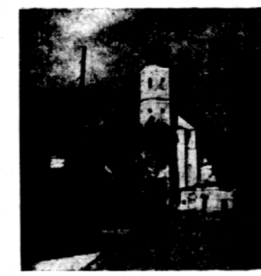

SŁONIM — Kościół pobernardyński.

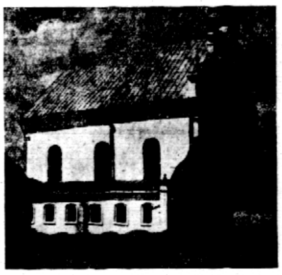

SŁONIM — Synagoga.

Tyle już się zrobiło!... Odbudowano kanał Ogińskiego, zniszczony podczas wojny światowej, odremontowano kościoły, uporządkowano miasto, przywracając mu wygląd właściwy.

Intensywnie pracują miłośnicy miasta, zgrupowani w Towarzystwie Krajoznawczem, którzy poznali wielką wymowę starych kamieni, — zgodny wysiłek łączy całe społeczeństwo słonimskie, mające poczucie godności i powagi swego starego miasta.

Niechże wychodzi Słonim na szeroką drogę! Niech, odtwarzając i badając swoją przeszłość, weźmie z niej dawną dumę, siłę i zdolność do łączenia przeciwieństw!

Niech [illegible] się twierdzą i kołebką ludzi silnych!...

Ziemia, która wydała Tadeusza Kościuszkę, ma przed sobą jasną przyszłość!...

W. Charkiewicz.

DERECZYN—Fronton pałacu posapieżyńskiego

DERECZYN — Wieża kościelna ruin klasztoru dominikańskiego.

„Wycieczki słonimskie"

Ruchliwy i pełen inicjatywy Słonimski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wystąpił już z drugą broszurą, wydaną pod jego firmą i dotyczącą Słonimszczyzny.

Pierwsza broszura p. t. „Żyrowice — Jasne krynice" zarysowała dzieje Żyrowic i znajdującego się w cerkwi pobazyljańskiej cudownego obrazu Najświętszej Marji Panny. Książeczka ta może się przydać każdemu, kto zawita do słonimskich stron, gdyż tłumaczy, czem były Żyrowice, i zachęca do odwiedzania tego historycznego miasteczka.

Wydana obecnie książeczka p.t. „Wycieczki słonimskie", została opracowana przez dr. Stanisława Lorentza, wojewódzkiego konserwatora, i jest historyczno - krajoznawczym przewodnikiem po Słonimie i okolicach.

W przewodniku zostały uwzględnione następujące miejscowości: Słonim, oraz Albertyn, Byteń, Dereczyn, Mereczowszczyzna, Różana, Synkowicze, Zdzięcioł i Żyrowice, — wzmianki zaś znajdujemy o Połonce, miejscu sławnego zwycięstwa Sapiehy i Czarnieckiego w r. 1660, oraz o Miłowidach, gdzie rozegrała się w r. 1863 znaczna bitwa, w której udział wzięło około 1000 osób.

Książeczka jest napisana żywo i może zaciekawić każdego miłośnika naszych ziem, osobliwie zaś tych, którzy nieco bliżej znają tereny słonimskie. Poza krótkiemi wiadomościami historycznemi, dotyczącemi poszczególnych miast i zabytków sztuki, podaje przewodnik treściwą analizę wartości artystycznych tych zabytków, — słowem, uczy patrzeć na dzieła sztuki i rozumieć ich wymowę.

Tytuł książeczki „Wycieczki słonimskie" jest uzasadniony przedewszystkiem dlatego, że poza wycieczkami w Słonimie wskazane są cztery kierunki wielkich wycieczek pozamiejskich, na teren powiatu słonimskiego w granicach dawnych.

Takie oto są kierunki wycieczek:

I. Na południe — do Żyrowic i Bytenia.

II. Na południo - zachód — do Różany i Mereczowszczyzny.

III. Na północo - zachód — do Synkowicz i Dereczyna.

IV. Na północ — do Zdzięcioła, skąd można wyruszyć przez Nowojelnię i Kuszelewo do stron Mickiewiczowskich.

Słonimski Oddział Towarzystwa Krajoznawczego zasługuje na wielkie uznanie ze względu na tak intensywną i pożyteczną działalność wydawniczą. Szczególnie brak przewodnika po Słonimie dawał się dotkliwie we znaki. „Wycieczki słonimskie" doskonale zaspokoją ciekawość każdego zwiedzającego Słonim i staną się nieodzowne w każdym słonimskim domu. Za to wdzięczność należy się autorowi „Wycieczek" dr. Lorentzowi.

Niestety, pod adresem drukarni nie można pospieszyć ze słowami zachwytu: druk wogóle, a klisz szczególnie nie stoi na tym poziomie, jakiego należałoby się spodziewać od tak poważnej i ambitnej dotychczas drukarni, jaką jest tłocznia „Lux" w Wilnie. Wykonanie jest dobre, ale mogłoby być wzorowe, bo tak bywało dotychczas.

Wyjątkowo niska cena (50 gr.) książeczki, zawierającej 40 str. druku i 10 ilustracyj, powinna przyczynić się do wyczerpania nakładu w ciągu krótkiego czasu.

Skład główny w Wilnie ma Księgarnia św. Wojciecha.

W. Ch.

Posiedzenie komitetu ekonom. Rady Ministrów

POŚWIĘCONE SPRAWOM ULG PODATKOWYCH

WARSZAWA (Telefon własny) — W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, poświęcone sprawom ulg podatkowych oraz budownictwa mieszkaniowego.

Jak się dowiadujemy, rozpatrzony był projekt przyjścia z pomocą płatnikom, zwłaszcza rolnikom, przez rozłożenie na raty oraz częściowe umorzenie zaległości podatkowych.

Surowa kara za bezprawne unieruchomienie kopalń

WARSZAWA (Telefon własny) — W piątek w Sądzie Grodzkim w Rybniku odbyła się rozprawa karna w sprawie dyrektorów kopalń koncernu „Donnersmarck" Vogta i Buska. Przeciwko obu wspomnianym wystąpił prokurator Sądu Okręgowego w związku z bezprawnem zamknięciem dwóch kopalń.

W wyniku rozprawy, której przewód w całości potwierdził tezy aktu oskarżenia, Sąd wyniósł wyrok skazujący dyrektorów Vogta i Buska na karę: 6 miesięcy więzienia, grzywny w wysokości 20 tys. zł. każdego oraz zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 2000 zł.

W stosunku do Vogta, wobec jego sędziwego wieku — Sąd karę zawiesił.

Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie na całym Górnym Śląsku, zwłaszcza w sferach t. zw. ciężkiego przemysłu.

Proces Centrolewu trwa

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

WARSZAWA (tel. wł.) — Wczorajszy dzień procesu poświęcony był przemówieniom obrońców. Jako pierwszy zabrał głos adw. A. Landau utrzymując swe przemówienie w tonie ironicznym. Obrońca stara się udowodnić, że spisku wogóle nie było i być nie mogło, i zapytuje Trybunał, dlaczego na ławie oskarżonych siedzą ludzie, którzy nie byli w prezydjum Kongresu krakowskiego.

Drugi mówca adw. St. Benkiel dowodzi, że PPS nie posiadała broni palnej ani uzbrojonej milicji, a gdyby naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Kawecki wiedział o istnieniu arsenału, to mógłby zlikwidować go w ciągu dwóch godzin.

Następnie, po przerwie obiadowej, przemawiali adw. Szurlej i Urbanowicz, zbijając poszczególne punkty oskarżenia.

Dziś dalszy ciąg — przemówienia pozostałych czterech obrońców z adw. Berensonem na czele.

Katastrofa lotnicza w Warszawie

WARSZAWA (Telefon własny) — W piątek o 12-ej w południe wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot 1 pułku lotniczego „Potez 27" pilotowany przez policjanta - pilota Kocika, natychmiast po starcie spadł na teren plantacyj miejskich przy ul. Rakowieckiej.

Pogotowie lotnicze wydobyło z pod szczątków rozbitego aparatu lotnika, który — na szczęście — uległ tylko lekkim obrażeniom.

TELEGRAMY

O 1,2 PROCENT

WARSZAWA PAT. Główny Urząd Statystyczny donosi, że komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na ostatniem posiedzeniu ustaliła, że w czerwcu r. b. w porównaniu z majem r. b. koszty utrzymania rodziny pracowniczej zmniejszyły się o 1,2 proc.

EGIPSKI DYREKTOR W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. Wczoraj bawił w Warszawie wicedyrektor kolei egipskich p. Slaughter, który zwiedził warszawską fabrykę parowozów.

W godzinach popołudniowych wicedyr. Slaughter zwiedził Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach. W dniu dzisiejszym po zwiedzeniu fabryki parowozów w Chrzanowie oraz zabytków naszej przeszłości w Krakowie — dyrektor Slaughter udał się w drogę powrotną do Egiptu przez Wiedeń.

70 TYSIĘCY SZKODY

KAŁUSZ. PAT. Przybyła tu komisja ministerjalna która zwiedziła tereny nawiedzone powodzią. Wraz z komisją — przybył wojewoda stanisławowski p. Jagodziński. Według pobieżnych dotychczasowych zestawień szkody wyrządzone przez wylew Dniestru i innych rzek w samem tylko urządzeniu mostowem wynoszą około 70 tys. zł. Ponieważ woda dotychczas nie spadła straty nie mogą być ustalone dokładnie.

NOWY AMBASADOR USA. w POLSCE

NOWY YORK. PAT. Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Cudahy wyjedzie do Warszawy w dniu 9 sierpnia. W dniu dzisiejszym — ambasador Cudahy odbył konferencję z prezydentem Rooseveltem.

A GANDHI NIE ZWRACA UWAGI

PAONA. PAT. Członkowie kongresu, dążący do zaniechania akcji nieposłuszeństwa cywilnego odbyli oddzielne zebranie, co służyć może za wskazówkę, iż wszelkie sesje w łonie kongresu są nieuchronne, o ile Gandhi nie zmieni — stanowiska.

Fakt, że olbrzymia większość konferencji dąży do zaniechania tej akcji nie robi pozornie na Gandhim wielkiego wrażenia.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SKARBU
OBWIESZCZENIE
O WYPUSZCZENIU BILETÓW SKARBOWYCH SERJI II.

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w wykonaniu ustawy z dn. 1 kwietnia 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 22 poz. 172) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 47 poz. 376) wypuszczone zostały do obiegu bilety skarbowe Serji II w odcinkach po 100, 500, 1.000 i 10.000 złotych na łączną sumę 125.000.000 złotych.

Terminy biletów skarbowych serji II są trzy i sześciomiesięczne.

Oprocentowanie biletów trzymiesięcznych wynosi 4½%, biletów sześciomiesięcznych 6% w stosunku rocznym, procenty płatne są zgóry przez potrącenie od wartości imiennej biletów.

Bilety skarbowe są wolne od podatku od kapitałów i rent.

Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Bilety skarbowe nie podlegają ustawie o utraconych tytułach na okaziciela.

Bilety skarbowe w terminach ich płatności wykupywane będą bez żadnych ograniczeń i potrąceń we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego.

Sprzedaż biletów skarbowych odbywa się we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego.

SILVA RERUM

WYSTAWA PAMIĄTEK Z CZASÓW KRÓLA JANA III.

Wypadkiem dnia w Krakowie jest wspaniała wystawa, poświęcona królowi Janowi III oraz jego epoce. Wystawa ta powinna zainteresować i Wilno ze względu na to, że jest projektowane sprowadzenie jej do Wilna w jesieni.

Mieści się wystawa w Zamku Wawelskim i zajmuje piętnaście sal.

Pierwsza sala jest jakgdyby wstępną, sala z trumnami Sieniawskich, oraz z chorągwią Karola Gustawa, zdobytą przez Czarnieckiego.

W drugiej sali została wystawiona broń, zdobyta przez Polaków pod Wiedniem, oraz znaczna ilość zbroi. Centrum drugiej sali zajmują dwie chorągwie, zdobyte pod Wiedniem.

W trzeciej sali zwraca uwagę t. zw. tarcza wróżebna, którą znaleziono w swoim czasie w jednej z kaplic wawelskich, a przedstawiającą zwycięstwo Konstantyna Wielkiego z napisem: „In hoc signo vinces". Tarcza ta została ofiarowana Sobieskiemu przed wyprawą i wywróżyła mu zwycięstwo.

Mała sala czwarta została zamieniona na namiot, jeden ze zdobycznych namiotów. W niej pomieszczono zbroje saracenowe, kotły i buńczuki.

W piątej sali najosobliwszą pamiątką z pośród wszelakiego rodzaju bibelotów, serwisów, buzdyganów i szabel, jest szabla otrzymana z jasnogórskiego klasztoru, z którą król wyprawił się pod Wiedeń.

Mała szósta sala jest znowu namiotem, którego wnętrze zajmuje własny miecz Kara Mustafy.

Wspaniale wygląda sala siódma. Znajdują się w niej dwie pyszne relikwje, mianowicie majestatyczny płaszcz do orderu św. Ducha, ofiarowany Sobieskiemu przez Ludwika XIV, oraz miecz i kapelusz, dar Papieża Innocentego XI-go.

Sala ósma jest salą dywanów perskich, t. zw. tapis polonais z powodu, iż najwięcej się ich w Polsce przechowało.

Wspaniała jest sala trzynasta Gdańska z nieznanym portretem, przedstawiającym Marysieńkę z dziećmi, meblami, tkaninami i gotowalnią królewską.

W sali czternastej przykuwają uwagę przedewszystkiem dwa obrazy batalistyczne, zamówione przez jednego z dowódców wojsk polskich pod Wiedniem hetmana Jabłonowskiego, a przedstawiające bitwę pod Wiedniem i bitwę pod Chocimem.

Nie łatwo rozstać się z salą piętnastą, która jest salą jazdy polskiej. Cała wspaniałość, cały splendor, cała tężyzna naszej nieśmiertelnej husarji odżywają na widok tych prześwietnych rzędów, ustawionych na artystycznie sporządzonych manekinach końskich.

Wystawa, jak podają sprawozdania dzienników, jest wyjątkowo wspaniała. To też życzyć sobie należy, aby zawędrowała ona do Wilna, gdzie możnaby było dodać jeszcze jeden dział, a mianowicie, poświęcony wspomnieniom udziału wojsk W. Ks. Litewskiego w wyprawie Wiedeńskiej oraz pamiątkom pobytu króla Jana III na naszych ziemiach.

Z okazji otwarcia wystawy **I. K. C.** (193) podaje tekst nieznanego szerszemu ogółowi dekretu mobilizacyjnego króla Jana III:

„Jan III z Bożey łaski Król Polski.

„Wszem wobec y każdemu z osobna komu to wiedzieć należy: Mianowicie Urodzonym i Szlachetnym Pułkownikom, Oberszlom, Oberszter-lejtnantom, Kapitanom, Porucznikom, Chorążym y Inszym Ober y Under Officyerom kędykolwiek w Państwach Naszych Polskich yako y Cudzoziemskich Ludzi na usługę Naszej Rzeczypospolitey woienną zaciągającym y werbującym wiernie nam miłym do wiadomości podajemy:

„Kiedy nieprzyiaciel Krzyża Świętego w pograniczu y Samsiedzkie Nam Państwo węgierskie niezliczoną Sił Swoich wyprowadził potęgę y torrentis adinstar idąc kilka już opanowawszy fortec, Sam Wiedeń stołeczny Cesarza Imci miasto i residentią obległ. Tedy na tak blizkie patrząc niebezpieczeństwo, które Naszym groźne jest Państwom osobliwie Miastu Krakowu, gdyby strzeż Boże górę brać Miał Nieprzyjaciel przyszło nam, et Consili Panów Rad Naszych, abyśmy ex Colligatiey na Sejmie blisko przesłym za powszechną Stanów Rzplitej zgodą zawartey nie tylko Woysko y wielmożnych Hetmanów ku tamtey ruszyć ścianie, ale też in Persona iść abyśmy woysko Cesarza Imci Secundować y Wiedniowi dać odsiecz.

„Zaczym mieć chcemy y Surowo rozkazujemy gdziekolwiek ten Nasz Uniwersal zaciągających zastanie Officierów, aby Sie już nie ku Lwowu y obozowi woysk Naszych przebierali, ale żeby prosto do Krakowa szli za Nami, innych nie czekając ordynansów, a to pod Surowością artykułów woyskowych y krygsrechtu czynić powinni...

„Dan w Warszawie dnia XVII miesiąca lipca Roku Pańskiego MDCLXXXIII panowania Naszego X Roku. JAN KROL.

Lector.

Plenarne posiedzenie konferencji londyńskiej 25 b. m.

W SPRAWIE SREBRA NIEMA POROZUMIENIA

LONDYN PAT. — Obrady komisji w sprawie srebra utknęły na martwym punkcie z powodu niemożności dojścia do porozumienia co do zawartości czystego kruszcu w monetach srebrnych. — Przedstawiciel Holandji oświadczył, że nie może sprecyzować swego stanowiska przed otrzymaniem nowych instrukcyj od rządu.

W związku z tem posiedzenie zostało przerwane i odroczone na następny poniedziałek 17 bm.

CZEKAJĄ LEPSZYCH CZASÓW

LONDYN PAT. — Wobec zwołania na 27 bm. plenarnego posiedzenia konferencji i posiedzenia prezydjum na 25 bm. jutro nie odbędzie się posiedzenie ściślejszego biura, któremu przewodniczy Mac Donald. Wobec powszechnego niezadowolenia z przebiegu konferencji wyrażają tu przekonanie, że rokowania które utknęły na martwym punkcie winny być wogóle przerwane.

Uważają za prawdopodobne, że plenum konferencji przekaże prezydjum powzięcie decyzji co do terminu zwołania konferencji po jej odroczeniu — przyczem prezydjum otrzymałoby pełnomocnictwa do zwołania delegatów, skoro tylko sytuacja światowa okaże się bardziej sprzyjająca omawianiu zagadnień, figurujących w pierwotnym planie konferencji.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

LONDYN PAT. — Konferencja ekonomiczna zwołana została na dzień 27 bm. na posiedzenie plenarne, na którem ma być rozpatrzona sprawa ewentualnego odroczenia konferencji.

Pierwsza podkomisja monetarna zebrała się dziś na narady, które były prowadzone przy drzwiach zamkniętych.

Biuro Reutera dowiaduje się, że prezydjum konferencji gospodarczej zwróciło się do wszystkich komisyj z wezwaniem, aby wobec zwołania na dzień 27 bm. plenum konferencji zakończyły swoje prace najpóźniej do dnia 25 bież. mies.

KOMISJA ODROCZONA DO JESIENI

LONDYN PAT. — Prezydjum konferencji ekonomicznej zamierza zwołać sesję plenarną konferencji na 27 lipca. Sesja ma dokonać podsumowania przeprowadzonych prac i uchwalić odroczenie komisji do jesieni. Wątpliwe jest, aby sesja ustaliła datę jesiennego zebrania konferencji. Prawdopodobnie postanowi ona pozostawić decyzję co do tego prezydjum konferencji, które będzie zachowane jako stały organ.

PIĘCIOMINUTOWA SESJA

LONDYN PAT. — Monetarna komisja redakcyjna, powołana do wynalezienia środków doraźnych w dziedzinie rekonstrukcji finansowej, po 5-minutowem posiedzeniu odroczyła się do przyszłego wtorku.

NA CZAS NIEOKREŚLONY

LONDYN PAT. — Podkomisja, zajmująca się ustaleniem międzynarodowego parytetu monetarnego, przyjęła bez dyskusji wszystkie 3 projekty rezolucji w sprawie złotego parytetu międzynarodowego, współpracy banków emisyjnych i Banku Wypłat Międzynarodowych oraz w sprawie przystosowania banków emisyjnych niektórych krajów rolniczych do specjalnych warunków ekonomicznych tych krajów. Posiedzenie podkomisji zostało odroczone na czas nieokreślony.

Dolar utrzymuje swój kurs

WARSZAWA PAT. — Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa od wczoraj poważniejszej zmianie. Dolar utrzymał swój kurs, wykazując nawet na niektórych giełdach zagranicznych minimalną poprawę. Funt sterling w dalszym ciągu lekko zwyżkował. Ilustrują to następujące notowania:

Na giełdzie warszawskiej kurs czeku na Nowy York notowano 6.20, przekazu telegraficznego 6.23, t. j. dokładnie tak samo, jak we czwartek; w Zurychu dolar poprawił się o pół centa na 3,595.— W Nowym Yorku wahania były również nieznaczne: dewiza szwajcarska zniżkowała z 27,85 na 27.83, paryska notowana była bez zmian 3,61, londyńska zniżkowała z 4.795 na 4.7825. Funt sterling wykazał lekką poprawę. W Warszawie zwyżkował z 29.80 na 29.85. w Zurychu zaś z 17,185 na 17,26. Giełda londyńska zanotowała minimalną zwyżkę funta przy wpłatach — na Paryż z 85.21 na 85.28 i na Szwajcarję z 17,195 na 17,23. Kurs przekazu na Nowy York nie wykazał na giełdzie londyńskiej prawie żadnej zmiany i był notowany 4.775,— gdy we czwartek notowany był 4.7775. Giełda paryska była dziś nieczynna z powodu francuskiego święta narodowego.

Rozłam wśród socjalistów francuskich

MOŻLIWOŚĆ ZMIANY GABINETU

PARYŻ PAT. — „Le Rempart" w związku ze spodziewanym rozłamem wśród socjalistów francuskich snuje przewidywania co do zmian francuskiego gabinetu.

Dziennik przypuszcza, że Daladier zostanie do jesieni w charakterze premjera, poczem w skład rządu wejdą socjaliści z obozu Renaudela, i przedstawiciele kilku drobnych ugrupowań z obu skrzydeł Izby. Nowa konstelacja kartelowa, uwolniona od kontroli bolszewizującej lewicy, będzie mogła przez dłuższy czas rządzić Francją.

Hydroplany włoskie przyleciały do Montrealu

MONTREAL PAT. — Przybyła tu szczęśliwie eskadra włoska w pełnym składzie 24 hydroplanów.

START LINDBERGHA

SAINT JEAN (Nowa Ziemia). PAT. —Płk. Lindbergh wraz z żoną wystartował dziś rano w kierunku Cartwright.

Katastrofa lotnicza w Poznaniu

POZNAŃ PAT. — Ubiegłej nocy w czasie nocnych ćwiczeń lotniczych wydarzyła się katastrofa. Mianowicie, jeden z aparatów, odbywających ćwiczenia, spadł w pobliżu Murowanej Gośliny. Podporucznik - pilot Orłowski i porucznik - obserwator Wierus ponieśli śmierć

Rozmowy o pszenicy sowieckiej

IRONICZNE UWAGI DELEGATÓW Z.S.R.R.

LONDYN PAT. — Dziś przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie dla nawiązania rozmów między czterema wielkiemi zamorskiemi eksporterami pszenicy a Związkiem Sowieckim celem uregulowania produkcji i zbytu pszenicy sowieckiej na rynku europejskim. Czterej eksporterzy zamorscy zaproponowali Związkowi Sowieckiemu kontyngent eksportu na Europę w wysokości 25 miljonów buszli rocznie. Propozycja ta odrzucona została przez delegatów sowieckich z ironicznemi uwagami, że najwidoczniej zachodzi poważna różnica pomiędzy statystyką, jaką operują cztery państwa zamorskie, a oficjalną statystyką sowiecką co do zdolności eksportowych Związku Sowieckiego w zakresie produkcji pszenicy. —Istotnie przy porównaniu statystyk okazało się że czterej wielcy eksporterzy zamorscy operują statystyką nieoficjalną, dotyczącą dawnych lat, nie zaś ostatniego okresu.

Wobec tego usalono, że pierwszem zadaniem przy nawiązaniu kontaktu musi być uzgodnienie statystyk i obliczeń. Delegacja sowiecka nie wykazuje żadnych nadmiernych żądań co do kontyngentu, wychodząc z założenia, że zależy jej bardziej na wysokich cenach, niż na wielkim kontyngencie. Głównym celem Sowietów jest uzyskanie drogą eksportu walut zagranicznych, które napływać będą łatwiej przy wysokich cenach, niż na skutek powiększenia kontyngentu, co przeciwnie może wywołać zmniejszenie cen na rynku światowym.

Co do rokowań eksporterów zamorskich z eksporterami naddunajskimi, to porozumienia do tej pory nie osiągnięto, aczkolwiek obie strony wykazują tendencję w tym kierunku.

Pakt 4-ch podpiszą dzisiaj

AMBASADOR FRANCUSKI JUŻ OTRZYMAŁ PEŁNOMOCNICTWA

PARYŻ PAT. — Jak donoszą z Rzymu, ambasador francuski otrzymał od rządu niezbędne pełnomcnictwa dla podpisania paktu czterech. W Rzymie przypuszczają, że pakt będzie mógł być podpisany już w sobotę, jeśli do tego czasu nadejdą upoważnienia od rządów Wielkiej Brytanji i Rzeszy Niemieckiej.

RZYM PAT. — Mussolini przyjął min. Hendersona, przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej i odbył z nim rozmowę w sprawach dotyczących tej konferencji.

MUSSOLINI I TRZEJ AMBASADOROWIE

LONDYN PAT. — Jak donoszą z Rzymu, podpisanie paktu czterech nastąpić ma w Rzymie z pewnością w dniu dzisiejszym, przyczem podpisy złoży Mussolini oraz ambasadorowie Francji, Wielkiej Brytanji i Rzeszy.

Zamieszki robotnicze w U.S.A.

STRAJKUJE 23 TYSIĄCE

NOWY YORK PAT. — Poważne zamieszki robotnicze wybuchły w Stanach Zjednoczonych jednocześnie z podjęciem przez władze administracyjne wysiłków, zmierzających do opracowania regulaminów, okreslających wysokość płac i warunki pracy.

W rozmaitych gałęziach przemysłu w Bostonie, Massachussetts, Filadelfji, Nowym Yorku, Craytonie, Reading zastrajkowało zgórą 23 tys. rob. W innych gałęziach przemysłu rozpoczęły się też strajki manifestacyjne dla uczczenia już strajkujących robotników.

Kongres socjalistyczny w Paryżu

PRZEMÓWIENIE VANDERVELDE'A

PARYŻ PAT. — Na dzisiejszej sesji kongresu socjalistycznego poza porządkiem dziennym przemawiał prezes drugiej międzynarodówki Vandervelde, który zwrócił uwagę na niezwykle ciężką obecną sytuację międzynarodową, wzywając sekcję francuską do zachowania jedności. Wszystkie sekcje narodowe drugiej międzynarówki zgodne są — mówił Vandervelde — przez faszyzm i dyktaturę poszczególnych krajów i spoglądają ku Francji, która jest dziś centrum ruchu demokratycznego.. W imieniu całej międzynarodówki mówca wzywa socjalistów Francji do zwalczenia tyranji hitlerowskiej.

Demokracja jest w niebezpieczeństwie, — kończył mówca — jedynym środkiem obrony jest atak. Dla świętej też racji drugiej międzynarodówki socjalizm francuski musi pozostać jednym i niepodzielnym.

Z przemówienia Vandervelde wynika, że czynniki kierownicze drugie międzynarodówki zdają sobie sprawę z groźnych konsekwencyj, jakie mogą wyniknąć dla socjalizmu w wypadku rozbicia się francuskiego stronnictwa socjalistycznego.

Ważne uchwały Gabinetu Rzeszy

BERLIN PAT. — Na dzisiejszem posiedzeniu gabinet Rzeszy uchwalił szereg ważnych ustaw, m. in. ustawę o konfiskacie majątków partji social - demokratycznej, oraz innych ugrupowań politycznych, uznanych za antypaństwowe, — następnie ustawę o odebraniu obywatelstwa, przyznanego pewnym obcokrajowcom, którzy przybyli do Niemiec po 9 lipca 1918 roku, oraz o pozbawieniu prawa obywatelskiego tych Niemców, którzy zagranicą działają na szkodę państwa niemieckiego, wreszcie ustawę, zakazującą pod rygorem surowych kar tworzenia nowych ugrupowań politycznych w Rzeszy.

POMOCNIK GOSPODARCZY HITLERA

BERLIN, PAT. Kanclerz Hitler zamianował pomocnikiem swym dla spraw gospodarczych posła narodowo - socjalistycznego inż. Wilhelma Keplera. Podporządkowane zostały Keplerowi liczne organizacje gospodarcze partji hitlerowskiej. Kepler jest członkiem delegacji niemieckiej na światowej konferencji ekonomicznej.

Kto wygrał?

WARSZAWA PAT. — W drugim dniu ciągnienia 27-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

100 tys. zł. — nr 137102.

15 tys. zł. — nr nr 28401 29175 125624.

5 tys. zł. — nr nr 96764 106566.

Gimnazjalny hokus pokus
czyli podzwonne Lelewela

Feljeton niniejszy poświęcam kształtem wspomnienia gimnazjum państwowemu im. Joachima Lelewela. To co napiszę będzie objektywną prawdą, aczkolwiek może się komu wydawać, że skoro pracowałem kilka lat w tym zakładzie jako nauczyciel, sąd mój musi być stronniczy. Feljeton piszę na pochwałę gimnazjum. Jednakowoż, gdyby mi przyszło pisać o gimnazjum Mickiewicza naprzykład, nie zdobyłbym się na pochwałę, chociaż pracowałem tam również..

Pomijam fakt, że dyrektor gimnazjum Lelewela p. Stanisław Paszkiewicz, po siedmiu latach kierownictwa (1926 — 1933) opuszcza z nowym rokiem szkolnym stanowisko. Władze widocznie uznały, że nie nadaje się na kierownika. Władze przenoszą go do Zaleszczyk na tak zwane „równorzędne stanowisko". Wprawdzie wypadałoby zapytać, dlaczego ktoś, nie będąc odpowiedni w Wilnie, może być odpowiedni na równorzędnem stanowisku gdzieindziej, ale mniejsza z tem. Dyrektor Paszkiewicz odchodzi, i koniec. Powiedzmy — „dla dobra służby".

Pragnę pisać o czem innem.

Gimnazjum Lelewela słusznie cieszy się w okręgu opinją wzorowego. Słusznie ma sławę szkoły o najwyższych wymaganiach, stawianych uczniom. Słusznie przed paru laty minister oświecenia, zwizytowawszy gimnazjum, przysłał dyrekcji ładnie wypisane podziękowanie za gorliwą pracę i znakomite postępy.

Mogę wyliczyć konkretne, namacalne dowody wzorowości gimnazjum. Oto szkołę tę, dzięki jej wysokiemu poziomowi, przekształciły władze w rodzaj jaczejki matematyczno - przyrodniczej na cały okrąg. Tutaj, w jej gmachu, powstały t. zw. ogniska: przyrodnicze i matematyczne. Powierzono je opiece dwóch nauczycieli — p.p. Karolowi Bohdanowiczowi i Konstantemu Matulewiczowi, których kuratorjum ceni jako wybitnych specjalistów i wytrawnych pedagogów. Mianowano ich instruktorami od przyrodoznawstwa i matematyki na okrąg wileński. Rzecz prosta, że założenie ognisk w gmachu szkolnym pociągnęło za sobą konieczność urządzenia odpowiednich pracowni i laboratorjów: fizycznego, chemicznego i geologicznego. Są to obszerne sale, wyposażone w doskonały sprzęt, przybory i wszelakie instrumenty. Koniecznością również stał się ogród przyrodniczy — plantacje i hodowla roślin, potrzebnych do nauki przyrody i eksperymentowania. Przechodząc placem Łukiskim, możemy przekonać się naocznie, z jaką pieczołowitością i starannością ogród jest pielęgnowany.

Pracownie, laboratorja i ogród — to rezultat nietylko nieustannej pracy i dobrej woli. To również majątek, duży, nieruchomy majątek, na którego podniesienie nie szczędzono pieniędzy, pragnąc z gimnazjum Lelewela uczynić ośrodek rzetelnej wiedzy i kultury szkolnej.

Teraz, gdy owoce wieloletniego trudu pięknie dojrzały, kuratorjum wydaje niepojęte, nieprawdopodobne zarządzenie: postanawia przeprowadzić gimnazjum do innego lokalu. Ma być poprostu tak: gimnazjum Lelewela pójdzie do lokalu Orzeszkowej, gimnazjum Orzeszkowej przeniesie się do lokalu Lelewela. Palmé! Changé! Et voilà! Jak ten magik. Było gimnazjum — niema gimnazjum. Były ogniska i laboratorja — niema ognisk. Był ogród przyrodniczy na wzór dla całego okręgu — niema ogrodu przyrodniczego.

Zarządzenie godne doprawdy psychoanalizy. Bo można ostatecznie załadować i przewieźć ławki, uczniów i nauczycieli, nawet przybory i narzędzia. Ale laboratorja, specjalnie montowane? Poto pakowało się pieniądze, by raz - dwa niszczyć i hajda na nowo? Ale ogród przyrodniczy? Tego chyba przewieźć ciężarówką niesposób.

Wszelako, oprócz tych materjalnych spraw, są jeszcze inne, które już żadną miarą nie poddają się przeprowadzce. Mówimy wiele, aż do obrzydliwości, o tradycji, o kulcie przeszłości, ochronie dobra duchowego, o różnych niciach, które wiążą wydarzenia i ludzi. Obchodzimy do znudzenia najmożliwsze rocznice i wypominki, aby kult tradycji i ciągłości dziejów zaszczepiać naszej młodzieży. I lekką ręką przekreślamy kilkunastoletnie tradycje gimnazjum, które zasiedziało się w swym gmachu, gdzie każdy kąt ma już swoją historję. Usunąć je z tego gmachu, otoczonego wzorowym ogrodem, bez którego gimnazjum przyrodnicze obejść się nie może — to znaczy wydziedziczyć. Wyrwać z gniazda. Ausrotten.

Przecie w gmachu tym wychowało się parę pokoleń. Przecie w roku -1920 z gmachu tego wyszedł zastęp chłopców, z których wielu poległo. Przecie ku ich czci wmurowano w klatce schodowej tego gmachu wielką marmurową tablicę, a na niej złotem wyryto nazwiska bohaterskich chłopców. Przecie złotem w marmurze ryje się na wieki wieczne. Przecie każdy nowy uczeń, wstępując po tych schodach, musi przystanąć i nazwiska te odczytać. Czy kuratorjum wydrze również tablicę podczas eksmisji gimnazjum? Przecie tablica ta jest jak sztandar: im dłużej wisi, im starsza, tem cenniejsza, tem głębszym otoczona szacunkiem, tem bardziej nietykalna. Więc my, którzy w formalistycznym pietyzmie umiemy obnażać głowy przed chorągwią cechu rzeźników, odważymy się wyłamać tablicę, uświęconą tradycją, wspomnieniem i kultem?

I w imię czego kuratorjum ruguje szkołę z jej własności? Czy „dla dobra służby"?

Owszem, kuratorjum ma argument. Oto, powiada, gmach jest zbyt obszerny dla gimnazjum Lelewela. Gimnazjum bowiem należy do najmniej licznych w Wilnie. Najmniej licznych dlatego, że stosowało zawsze selekcję i nie przyjmowało byle kogo. Gimnazjum chciało mieć zawsze doborową młodzież, i te dążenia jego spotykały się zawsze z poparciem władz. Stąd ogniska, laboratorja i ogród. Stąd ośrodek, w którym można rozwijać się w najlepszych warunkach. Stąd podziękowania ministra.

Albowiem uczono nas zawsze, że nie ilość tylko jakość zwycięża. **Wysz.**

—oOo—

Warunki korzystania z kredytów na zastaw zboża

W związku z opóźnieniem żniw, uruchomienie przez Bank Polski kredytów na rejestrowany zastaw rolniczy nastąpi zamiast 1 b. m. przypuszczalnie dopiero z końcem bieżącego miesiąca.

Przyznane przez Bank Polski kredyty na zastaw zboża w wysokości 30 miljonów zł. zostaną rozprowadzone pomiędzy większą i mniejszą własność rolną w ten sposób, wł. ściciele większej własności rolnej będą korzystać z tych pożyczek w wysokości 60 proc. wartości giełdowej zboża młóconego i 50 proc. — zboża niemłóconego. Dotychczas Bank Polski udzielał pożyczek w wysokości 50 proc.. wartości giełdowej zarówno od zboża młóconego jak i niemłóconego; — jest to więc podwyższenie wysokości kredytów. Obok kredytów rejestrowych dla większej własności rolnej, Bank Polski udzielać będzie wzorem lat ubiegłych kredytów dla mniejszej własności rolnej, t. zw. pożyczek zaliczkowych, udzielanych na podstawie deklaracyj rolników, potwierdzających ściągnięcie przez nich pożyczek na sprzedaż zboża w pośredniczących instytucjach kredytowych.

Co się tyczy stopy procentowej dla banków, udzielających bezpośrednio kredytów, to będą one pobierały 6 proc. za doliczeniem 1 3/4 kosztów manipulacyjnych.

W ten sposób koszty pożyczek zastawowych zostały nieco zmniejszone, gdyż w roku ubiegłym banki doliczały za koszta manipulacyjne do 2 i pół proc.

Ze strony sfer rolniczych czynione są w dalszym ciągu zabiegi o zwiększenie uzyskiwanych pożyczek do 70 proc. wartości giełdowej zastawionego zboża. Prawdopodobnie jednak tak wysoki stosunek procentowy nie będzie mógł być uzyskany.

NA SZKLANKĘ GOTOWANEJ WODY...

Nie trzeba być wcale obłożnie chorym, aby z polecenia lekarza przyjmować jakieś lekarstwa czy proszki. Poprostu pewne niedomaganie przejściowe lub chroniczne wymaga zażywania lekarstwa, a kto chce łagodzić lub usunąć te niedomagania, musi stosować się do zaleceń lekarza. Najczęściej czytamy na recepcie: „Na szklankę gotowanej wody... proszek (łyżeczkę lekarstwa).. 2 — 3 razy dziennie"... Jeden z tych momentów przyjmowania lekarstwa przypada zazwyczaj na porę przed snem i najmniej jest przez to obserwowany. Pora spania przypada rozmaicie, a trudno mieć zawsze pod ręką gotowaną wodę. Trudno o nią w mieście — nie w każdem mieszkaniu jest maszynka gazowa, nie każdy chce budzić służącą, — a cóż dopiero na wsi, gdzie dla naparstka gorącej wody trzeba rozpalać olbrzymi piec kuchenny.

Nie umiera się oczywiście od tego, że ten zabieg wieczorny w postaci łyżki lekarstwa czy proszku nie zostanie wykorzystany, ale lekarze nie poto piszą recepty i nie poto płaci się im za porady, by się potem do nich nie stosować. Zresztą każda kropla lekarstwa ma swoje znaczenie.

Do rady lekarza dodamy przeto jeszcze jedną radę: niech każdy, kto wyjeżdża na letnisko, zaopatrzy się w tanią, — cena zaledwie 12 zł. — maszynkę spirytusową „Emes". Nietylko wieczorem, przed snem, ale i w nocy — jeśli zachodzi potrzeba, w ciągu kilku minut można zagotować na „Emesie" wodę bez trudu, szumu, dymu i kopcenia. — Na szklankę gotowanej wody zużywa się, posługując się „Emesem", minimum wysiłku i czasu, a dla tej samej szklanki wody bez „Emesu" trzeba sporo wysiłku i dużo czasu i trzeba liczyć się z tem, czy drzewo jest suche, czy jest „cug" i czy jest ktoś, komu będzie się chciało po nocy rozpalać ogień.

Z głównego sezonu w Inowrocławiu

W sezonie obecnym daje się zauważyć w Zdrojowisku Inowrocław znaczne ożywienie i wzrost frekwencji. W dzielnicy zdrojowej zajęte były już w pierwszych dniach lipca omal wszystkie pokoje. — Pomimo to ceny w pensjonatach utrzymują się poniżej cen maksymalnych wyznaczonych przez Komisję Zdrojową. Zresztą także w głównym sezonie korzystać można z kuracyj ryczałtowych. Nowa inwestycja w postaci źródła mineralnego do picia zjednała wielu nowych zwolenników zachodnio - polskiego zdroju.

Poza stałymi bywalcami Inowrocławia z wojew. centralnych i zachodnich zauważyć można wzrost kuracjuszy z Małopolski, szczególnie ze Lwowa. Przybywa także dużo turystów oraz wycieczki naukowo - dydaktyczne lekarzy i studentów, jak np. słuchacze medycyny z Poznania i Krakowa pod kierunkiem pp. dr. Gantkowskiego i prof. dr. L. Koreżyńskiego. Ostatnio zwiedził zdrojowisko Ks. Biskup Polowy W. P. Gawlina i wojewoda poznański hr. Raczyński. We wrześniu oczekiwana jest wielka wycieczka lekarzy słowiańskich i francuskich.

Z imprez rozrywkowych wymienić należy stałe doskonałe przedstawienia teatru zdrojowego (nowoczesne operetki). — krajowy turniej tenisowy i turniej brydżowy, który odbędzie się 29 i 30 lipca. Ten ostatni polecamy naszym brydżystom: paniom i panom. Wyznaczono liczne cenne nagrody.

Na podkreślenie zasługuje i to, że zdrojowisko inowrocławskie nadaje się szczególnie na kurację pod koniec lata i na jesień, przyczem panuje tu do końca sezonu znaczne ożywienie; celom kuracyjnym w tej porze dogadzają również warunki kuracyjno - lecznicze w wielkim Zakładzie Przyrodoleczniczym i Wziewalni, gdzie w chłodniejszej porze wydaje się także kąpiele borowinowe a również i solanki.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś **15** Henryka
Jutro NMP Szkapl.

Wschód słońca g. 3.01

Zachód słońca g. 7,49

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 14 LIPCA

Ciśnienie średnie: 756.

Temperatura średnia: +19.

Temperatura najwyższa: +22.

Opad: 0,8.

Temperatura najniższa: +11.

Wiatr: południowy.

Tendencja: silny spadek.

Uwagi: przelotne opady.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Wileńskie — przeważnie pochmurno i deszcze, ze skłonnością do burz, — Chłodniej. — Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne i porywiste wiatry południowo - wschodnie. — W górach możliwy wiatr halny. — W pozostałych dzielnicach dość pogodnie i bardzo ciepło, pochmurno, stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów; umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

—oOo—

— **Kondolencja.** — W Słonimie zmarł ś. p. Wojciech Kajetan Klimkiewicz, ojciec naszego współredaktora i korespondenta ze Słonima p. Wiktora Klimkiewicza. Ciężko dotkniętemu koledze składa wyrazy prawdziwego współczucia zespół redakcyjny naszego pisma.

KOŚCIELNA

— **Uroczysta procesja jubileuszowa** dla uczczenia i rozpamiętywania męki i śmierci Zbawiciela wyruszy do Kalwarji w niedzielę 16 lipca o godzinie 8-ej rano z kościoła Księży Misjonarzy (ul. Subocz).

— REMONT KOŚCIOŁA. Onegdaj rozpoczął się gruntowny remont kościoła św. Mikołaja. Kościół zostanie odnowiony tak od wnętrza jak i zewnątrz.

MIEJSKA.

— NOWY SKWER. W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną roboty przy urządzeniu skweru na ul. 1-ej Baterji (w miejscu gdzie znajdował się most).

—KONSUMCJA MIĘSA. W ostatnim upalnym tygodniu zaznaczył się znaczny spadek konsumcji mięsa. Stan ten odbił się na targowiskach, gdzie ceny z tego powodu wyraźnie zniżkowały.

— POMOC BEZROBOTNYM. Ostatnio do wydziału opieki społecznej magistratu zwraca się niemal codziennie od 5 do 10 osób prosząc o dach nad głową. Petentom tym zazwyczaj magistrat daje zapomogę na opłacenie komornego w nowem mieszkaniu, w ostateczności lokuje ich w specjalnie dla tego celu utworzonym przytułku dla bezdomnych. W przytułku tym mieszczącym się na Zwierzyńcu przebywają obecnie 22 rodziny pozbawione własnego dachu nad głową.

WOJSKOWA

— NOWOMIANOWANY PROKURATOR WOJSK. SĄDU OKR. W WILNIE. Mjr. K. S. Tadeusz Wyszomirski, sędzia orzekający wojsk. sądu okr. w Warszawie mianowany prokuratorem wojskowym w Wilnie.

KOLEJOWA

— ZMIANA ROZKŁADU POCIĄGÓW LANDWARÓW — ZAWIASY. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że poczyn jąc od soboty 15 lipca r. b. zmienia się rozkład jazdy pociągu Nr. 1412 na odcinku — Landwarów — Zawiasy jak następuje: — Landwarów odjazd o godz. 0 m. 20 — (zamiast g. 5 m. 30), Zawiasy przyjazd o godz. 6 m. 50 (zamiast g. 6 m. 00).

W ten sposób uzyskuje się w dni robocze bezpośredni pociąg Wilno — Zawiasy, z odejściem z Wilna o godz. 23 m. 50 i przyjściem do Zawias o godz. 0 m. 50.

— CZASOWA ZMIANA ROZKŁADU JAZDY NA LINJI WOŁKOWYSK — BARANOWICZE. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że z powodu zamknięcia (obecnie odbudowy) dla ruchu pociągów mostu — przez rz. Zelwiankę, między stacjami — Zelwa - Jezionnica, poc. Nr. 153 (odchodzący z Wołkowyska Centr. o godz. 5 m. 50) w dniu 18 lipca r. b. przejdzie bezpośrednio tylko do stacji Zelwa, skąd podróżni przybywający tym pociągiem, zostaną przewiezieni bezpłatnie, wynajętymi autobusami na drugą stronę rzeki Zelwianki, do przejazdu 124.589 klm., tą samą drogą i tym sam sposób zostanie przewieziony autami ciężarowemi.

Wobec powyższego poc. Nr. 153 w dniu 18. VII odjedzie od miejsca przesiadania z opóźnieniem około 1 godz. 10 min. i przyjedzie do Baranowicz Poles. z opóźnieniem około 54 min.

SZKOLNA

— SZKOLNICTWO LITEWSKIE. Opuścił Wilno udając się na stałe do Kowna nauczyciel tut. gimnazjum litewskiego. St. Matijoszajtis, który na łamach „Lietuwas Aidas" umieszcza uwagi o sytuacji szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie.

RÓŻNE

— ADWOKACI W SĄDZIE STAROŚCIŃSKIM. Z dniem 1 września w sądach starościńskich będą mogli występować adwokaci. Dotychczas przepisy o wykroczeniach karno- administracyjnych nie przewidywały zastępstwa i obrony oskarżonego przez adwokata.

— NOWE PISMO. Ostatnio ukazał się pierwszy numer nowego pisma litewskiego poświęconego sprawom kulturalnym. Pismo nosi tytuł „Lietuwiskas Baras".

— DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAPISÓW NA WYCIECZKĘ DO DRUSKIENIK. Jutro o godz. 6-tej rano wyrusza z Wilna wycieczka do Druskienik. Przejazd w obie strony 8 zł. 90 gr. łącznie z opłatą za autobus.

Dziś ostatni dzień zapisów w biurze „Orbis", Jagiellońska 1, tel. 8-83.

— HANDEL ULICZNY. Wobec dalszego rozwoju handlu ulicznego, co w konsekwencji odbija się na obrotach sklepowych, zainteresowani kupcy mają ponownie interwenjować u odnośnych władz i będą prosić o ukrócenie tego handlu.

— OPÓŹNIONE ŻNIWA. Notowana obecnie zwyżka cen ziarna łączona jest z faktem opóźnienia żniw spowodowanych niesprzyjającemi warunkami atmosferycznemi.

Prócz zwyżki cen zboża daje się ostatnio zauważyć wyraźna tendencja zwyżkowa także dla innych artykułów rolniczych.

— WIECZÓR DYSKUSYJNY O PODATKU DOCHODOWYM. Komisja Organizacyjna Oddziału Wileńskiego Związku Księgowych w Warszawie zawiadamia że w dniu 25. VII r. b. o godz. 18-tej w lokalu T-wa Ubezpieczeń „Przezorność" (ul. Mickiewicza Nr. 24) odbędzie się kolejny wieczór dyskusyjny o podatku dochodowym, na który zaprasza kolegów i koleżanki zrzeszonych i niezrzeszonych.

Po ukończeniu dyskusji informacje o przebiegu organizacji oddziału.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni — dziś premjera „Jima i Jilla".** — Dziś w sobotę 15 lipca o godz. 8,15 wiecz. premjera fenomenalnej, arcywesołej komedji muzycznej „Jim i Jill" — Clifforda Grey'a i Greatrex'a Newmana (przekład Marjana Hemara).

„Jim i Jill" — otrzymał pierwszorzędną obsadę, złożoną z występowiczów p. p.: Haliny Kamińskiej i Mieczysława Węgrzyna (role tytułowe), pary baletowej artystów Państwowej Opery Łotewskiej w Rydze p. p. Edyty Pfeiffer i Zenona Leszczewskiego oraz ulubieńców Wilna — W. Neubelta, J. Jasińskiej - Detkowskiej, J. Braunówny, L. Pośpiełowskiego i in.

Opracowanie reżyserskie dra Ronard - Bujańskiego, malownicze dekoracje — W. Makojnika.

Orkiestra pod dyrekcją Sylwestra Czosnowskiego. Tańce i ewolucje baletmistrza Zenona Leszczewskiego. Koncertmistrz Aleksander Poleski.

— **Teatr muzyczny Lutnia. — „Królowa nocy".** — Dziś po raz drugi wspaniale wystawiona operetka Kollo „Królowa nocy". Zarówno wyborna gra wykonawców ról głównych z B. Halmirską (rola tytułowa), M. Gabrjelli, K. Dembowskim, W. Szczawińskim, M. Tatrzańskim, i K. Wyrwicz - Wichrowskim na czele, jak i efektowna wystawa wykonana według projektów art. mal. J. Hawryłkiewicza — tworzą całość nadwyraz miłą i godną widzenia. Dużem urozmaiceniem widowiska będą produkcje taneczne pary baletowej G. Goreckiej i W. Morawskiego, zespołu girls, oraz Kseni Rubonówny. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz - Wichrowskiego.,

Ceny miejsc od 25 gr. do 2.90 zł.

— **Niedzielna popołudniówka w teatrze Letnim.** — Jutro w niedzielę 16 lipca o godz. 4 pop. dana będzie przezabawna komedja węgierska Stefana Zagona pt. „Bez posagu ożenić się nie mogę". Jest to przedostatnie przedstawienie tej szampańskiej komedji.

Ceny miejsc zniżone.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Kobieta z bruku.

PAN — Biały Mustang

CASINO — Siedem twarzy.

LUX — Zwycięstwo — w roli gł. Georg O'Brien.

SWIATOWID — Straszna noc.

ADRIA — Wygnańcy (rok 1905) — w roli gł. Ad. Brodzisz, W. Varkoni.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Podrzutek.** — W dniu 13 bm. przy kościele św. Jakóba znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około tygodnia, którego umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

— **TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE W CIĄGU DNIA. — Możeńska Walerja (Subocz 74) lat 31, służąca, w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Sawicz. Przyczyna usiłowania samobójstwa dotąd nieznana.**

Jasiulanie: Salomea (Turgielska 16) w mieszkaniu Gitelis Julji (Szopena 2) w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

Przyczyna — niezna.

Kostrzewska Marja (Obozowa 58) w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz w stanie ciężkim. Przyczyna— nieporozumienia rodzinne.

— **OBŁAWA. — Na rynkach i pod Halami podczas wczorajszej obławy zatrzymano kilkunastu złodziei, którzy uwijali się wśród kupujących, wypatrując sobie ofiary.**

— **Na sfałszowaną legitymację P. U. P. P.** — Zatrzymano Josela Ruszaka— (Ponarska 51), który posiłkując się sfałszowaną legitymacją PUPP podnosił nie należne mu zasiłki.

— PRZYGODNA ZNAJOMA. Pewny urzędnik poznał na dworcu młodą dziewczynę, która podała się za przybyłą z Warszawy absolwentkę szkoły akuszeryjnej.

Przygodną znajomą urzędnik zaprosił do swego domu, gdzie przebyła kilka dni.

W międzyczasie dziewczyna nawiązała znajomość z innymi mężczyznami co w konsekwencji doszło do zerwania z urzędnikiem.

Rzekoma akuszerka nie dała jednak za wygraną i poczęła nachodzić swego — eksprzyjaciela w biurze i napastować na ulicy, twierdząc że została uwiedziona i jako rekompensatę za to żąda 5 tys. zł. Niemogąc już ścierpieć stałych awantur wspomniany urzędnik złożył skargę do policji, dodając że awanturnica grozi mu wypaleniem oczu. Zostało stwierdzone, że rzekomą akuszerką jest znana policji Scholastyka Nienartowiczówna, kobieta o niewyraźnej konduicie. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

WILNO — TROKI

— **UTONĘŁA DZIEWCZYNKA. — W dniu 12 bm. o godz. 16-ej Pancewiczówna Jadwiga, m-ka wsi Markuny, gminy gierwiackiej lat 10 w czasie kąpieli w rzece Wilji utonęła. — Zwłoki wydobyli z wody wieśniacy, zaś ojciec Pancewiczówny bez powiadomienia o wypadku władz, pogrzebał ją na cmentarzu we wsi Markuny.**

— **POŻAR LASU. — W oddziale 97 Nadleśnictwa Rudnickiego z nieustalonych narazie przyczyn, wybuchł pożar lasu na przestrzeni 0.35 ha. Pożar ugaszono po 3 godzinach. — Wskutek pożaru spaliło się 5 mtr. drzewa wyrobionego świerkowego, wartości 40 zł.**

† ŚP.
# WOJCIECH KAJETAN KLIMKIEWICZ

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ Sakramentami zmarł dnia 14 lipca 1933 roku w wieku lat 74.

Wyprowadzenie Zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego na Zamościu w niedzielę 16 lipca 1933 r. o godzinie 7 wieczór. Msza żałobna za duszę Zmarłego odprawiona będzie, w tymże kościele, 17 lipca o godz. 8 rano poczem nastąpi eksportacja na cmentarz parafjalny na Zamościu.

O tych smutnych obrzędach powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu ŻONA I DZIECI

Ofiary kąpieli

W ciągu czerwca i połowy lipca r. b. na Wilji w woj. Wileńskiem utonęło 12 osób. W innych rzekach i jeziorach utonęło 9 osób. Razem więc w ciągu półtora miesiąca utonęło 21 osób.

Jest to rekord jeśli weźmie się pod uwagę ostatnie 5 lat.

W sprawie uprawiania nielegalnego handlu art. żywnościowemi

przez pracowników kolejowych.

Wskutek interwencji Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie uprawiania nielegalnego handlu artykułami żywnościowemi przez pracowników kolejowych i ich rodziny, Ministerstwo Komunikacji rozesłało w dn. 20 czerwca rb. okólnik do wszystkich Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych bezwzględnie zabraniający urzędnikom kolejowym korzystania dla celów handlowych z ulg przejazdowych. W wypadkach stwierdzenia tego rodzaju nadużyć, w stosunku do winnych mają być wyciągane daleko idące konsekwencje.

PRZEZ OKNO PANA DYAKOWSKIEGO

czyli rozwiązanie zagadki nagusów

2.

Pan Dyakowski miał wczoraj przykrość. Nie od publiczności, która chciała przez jego okienko popatrzeć na golasów, ale od gospodarza domu, że niby jest nielojalnym lokatorem. Cóż począć, jeśli gospodarz nie zna się na żartach? Bywają i tacy ludzie. Przepraszamy p. Dyakowskiego. Zapewniamy gospodarza, że jego lokator jest najlojalniejszy. To nasza wina, żeśmy podstępnie do jego sklepu weszli, aby ciekawość zaspokoić. Nie uczynilibyśmy tego, gdyby brama na zaułek była otwarta. Otwórzcie więc bramę. I pokażcie wreszcie, co dzieje się za nią naprawdę. Albowiem po mieście krążą niewiarogodne, fantastyczne wieści. Fama it et magnum sermonibus occupat orbem...

Przedewszystkiem, że owe gołe postaci to wcale nie żywi ludzie, tylko rzeźby i odlewy — dzieła Rafała Jachimowicza. Jest to znany artysta wileński: nietylko wykonał popiersie Witolda do kościoła św. Mikołaja, pomnik Bassanowicza i wiele innych prac, ale brał nawet nagrody na konkursach. Z tego wynika, że twórczość jego ma pewne znaczenie, pewną artystyczną wartość, jest sztuką. I oto dzieła sztuki wyrzucono na bruk. Jednego dnia nadmierne słońce popaliło rzeźbiarzowi gliny i gipsy: musiał je polewać wodą, aby nie rozpękły i nie zmarniały. A potem przyszły ulewy: gliny i gipsy rozmiękną, zmarnują się doszczętnie. Wszakże to dzieła sztuki! Nie można w kulturalnem mieście dopuszczać się wandalizmu.

Racja, że Jachimowicz nie mógł opłacić zaległego czynszu. Zważmy jednak, jak trudne dzisiaj są czasy. Zważmy, iż los artysty, którego dzieł nie kupują, jest szczególnie ciężki. Zdobądźmy się na gest mecenasowski. Dla sztuki.

Powyższe argumenty nie przemówiły jednak do administratora domów Kurji Metropolitalnej, który, mając przed oczami ruinę bazyliki, najbardziej chyba powinien być czuły na dramat artysty: Jachimowicza z całym dorobkiem eksmitowano.

I dlatego pozwolił on sobie na ów napis: „Tak wygląda akt akcji katolickiej w wykonaniu użytkownika tego domu ks. kanonika Cichońskiego"..

Samoloty komunikacyjne kursują **CODZIENNIE** (także w niedziele i święta!)

Zaliczenie niektórych artykułów do surowców, półfabrykatów lub gotowych wyrobów

Okólnikiem z dnia 23 VI. 1933 r. wyjaśniło Ministerstwo Skarbu iż w razie wątpliwości, czy dany artykuł należy zaliczyć do surowców lub półfabrykatów albo gotowych wyrobów oraz w razie wątpliwości w sprawach dotyczących przerobu towarów przez przedsiębiorstwa handlowe — władze podatkowe winny zwracać się za pośrednictwem Izb Skarbowych do Ministerstwa Skarbu, — które zasięgnie opinji Izb Przemysłowo Handlowych i na podstawie tej opinji wyda decyzję.

W związku z powyższemi przepisami Ministerstwo Skarbu zarządza, aby władze podatkowe zawsze zwracały się w drodze przepisanej do Ministerstwa Skarbu o decyzję we wspomnianych sprawach wątpliwych, przyczem wyjaśnia się, że sprawę należy uważać za wątpliwą nietylko wtedy, jeżeli władze podatkowe mają wątpliwość, lecz również i wówczas, gdy płatnik jest odmiennego zdania aniżeli władza podatkowa, a jego twierdzenie i dowody nie stoją w rażącej sprzeczności z ustalonym stanem faktycznym.

Zarazem Ministerstwo Skarbu poleca, aby w sprawach wątpliwych dotyczących pojęcia inwestycyj i remontów — władze podatkowe zwracały się o opinję bezpośrednio do Izb Przemysłowo - Handlowych, względnie powoływały biegłych (znawców) z list przedstawionych przez te Izby.

Zwraca się przytem uwagę, że opinja Izby Przemysłowo - Handlowej względnie biegłego (rzeczoznawcy) nie jest wiążącą dla władzy podatkowej, jest jednak niezbędna często dla dokładnego wyświetlenia odnośnego zagadnienia.

SPORT

MOTOCYKLIŚCI WILEŃSCY W PODRÓŻY DOOKOŁA POLSKI

Dwaj członkowie Zarządu Wil. T-wa Cykl. i Motocykl. pp. Edward Urniarz i Bronisław Moroz wyjechali na motocyklach w podróż dookoła Polski.

Trasa tej wycieczki prowadzi przez — Warszawę, Częstochowę, Kraków, Katowice, Lwów.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI PAŃ

W dniach 15 i 16 lipca odbędą się w Katowicach lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Startują poza Walasiewiczówną najwybitniejsze zawodniczki Polski z Wajsówną, Jasieńską, Hulanicką, Schabińską, Cejzikową, Manteuflówną, Sikorzanką, Janowską i Ortowską na czele.

Czołowa nasza lekkoatletka p. Socha Lewin - Szmuklerowa wyjechała do Królewskiej - Huty gdzie będzie startować w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski.

Pani Szmuklerowa zgłoszona została do dwóch konkurencyj: kula i dysk.

W KILKU WIERSZACH

W sobotę i niedzielę będziemy mieli dwa piłkarskie mecze. Będą to mecze towarzyskie: w sobotę Makabi — Drukarz w niedzielę Makabi — Ognisko. Początek o godz. 5 m. 15. Boisko Makabi.

* * *

Pol. Kl. Sportowy — Troki organizuje w niedzielę 16 b. m. 50-cio kilometrowy bieg kolarski. Start przy kaplicy Ponarskiej, półmetek przy posterunku P. P. w Połukni.

* * *

Jak już podawaliśmy w niedzielę o godz. 11 rano w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego odbędzie się mecz lekkoatletyczny słuchaczy CIWF contra reprezentacja Wilna.

* * *

W dniu 28 sierpnia odbędzie się w Wilnie „maraton" o mistrzostwo Polski. Organizacje prowadzi Wil. OZLA. Start i metę organizatorzy projektują urządzić na terenach wystawowych Targów Północnych.

Radjo wileńskie

SOBOTA, dnia 15 lipca.

7,00: Sygnał czasu i pieśń. 7,05: Gimnastyka. 7,20: Płyty. 7,25: Dziennik poranny. 7,35: Płyty. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. 12,05: Płyty. 12,25: Prasa i komunikaty. 12,35: Płyty. 12,55: Dziennik południowy. 14,50: Program dzienny. 14,55: Muzyka żydowska i muzyka popularna (płyty). 15,25: Kom. gosp. 15,35: Muzyka hiszpańska (płyty). 15,50: Skrzynka wojsk.-strzel. 16,00: Audycja dla chorych. 16,30: Koncert fort. Beethovena (płyty). 17,00: Pog. aktualna „Jak fotografować latem" 17,15: Transm. koncertu solistów. 18,15: „W rocznicę Grunwaldu". 18,35: Transm. koncert. 19,00: Chór murzynów na płytach. 19,10: Rozmaitości. 19,20: Tygodnik litewski. 19,35: Program na niedzielę. 19,40: Kwadrans literacki. 20,00: Godzina życzeń — (płyty). 21,05: Dziennik wiecz. 21,15: Wiad. ogrodn. 21,30: Koncert Szopenowski. 22,00 Muzyka tan. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Kom. sportowy. 22,40: Muzyka taneczna.

Egz. od roku 1905

MIĘDZYNARODOWE BIURO OGŁOSZEŃ w Warszawie dawniej (SENATORSKA 29) zawiadamia o przeniesieniu biura do powiększonego lokalu na ulicę **Wierzbową 11** (Plac Teatralny) I piętro, front

TELEFONY 662-36 (niezmienione) 688-35

OGŁOSZENIA do całej prasy po cenach redakcyjnych — PROJEKTY nowoczesnej reklamy — RYSUNKI artykuły wzmianki

Transfuzja krwi w trakcie podstępnego uśpienia

Zagadkowe wersje o kupcu i zaginionej służącej

WILNO. — Od pewnego czasu u właściciela sklepu piśmiennego przy ul. Zawalnej 60 A. Gordona pracowała w charakterze służącej niejaka Anastazja Afronowiczówna. Ostatnio dziewczyna zniknęła, co zaniepokoiło bliższą jej rodzinę.

Wszczęto poszukiwania. W wyniku tych poszukiwań do policji śledczej wpłynęła skarga, rzucająca pewne światło na całą sprawę.

Rodzina zaginionej twierdzi, że na Afronowiczównie dokonano bez jej zgody operacji transfuzji krwi, potrzebnej córce Gordona, chorej na anemję.

Dopuścić się tego miano po uprzedniem uśpieniu Afronowiczówny, tak, że ta po przebudzeniu się, zauważyła jedynie ślady na ciele i ogólne osłabienie.

O tem, że dokonano na niej operacji naturalnie nie wiedziała. Co się z nią potem stało — nie wiadomo. Dość, że zniknęła i do tego czasu nic o niej nie wiadomo.

Gordon twierdzi jedynie, że zwolnił ją z obowiązków wobec wyjazdu na letnisko, co zdaniem rodziny, było nieludzkie, zważywszy znaczne osłabienie operowanej. Wyjazd na letnisko posłużyć miał jedynie jako pretekst do pozbycia się niepotrzebnej już dziewczyny.

O dokonanej transfuzji rodzina Afronowiczówny dowiedziała się dopiero od sąsiadów Gordonów, przed którymi ktoś z Gordonów wygadał się o tem przez nieostrożność.

Nic jednak tak nie zastanawia, jak zagadkowe zaginięcie Afronowiczówny.

Dokąd ona mogła udać się, mając w Wilnie rodzinę i będąc w dodatku tak silnie wycieńczona?

To pytanie stawia sobie policja, wiedząc, że tylko po odnalezieniu zainteresowanej można będzie stwierdzić prawdziwość skargi. Jak dotychczas, Gordon neguje, aby dopuścił do operacji na swej służącej i twierdzi, że są to wszystko plotki. Jak jest naprawdę, może już wkrótce uda się policji ustalić.

Włamanie do kooperatywy kolejowej

WILNO. — Nieznani sprawcy w nocy na 13 bm. dostali się zapomocą oderwania sztaby żelaznej od okna i rozsunięcia krat do kooperatywy kolejowej (Raduńska 28), skąd na szkodę tejże skradli tytoń, wyroby tytoniowe, zapałki, herbatę, cukier, oraz inne drobne rzeczy — łącznej wartości 800 zł.

W nocy z dnia 12 na 13 bm. również nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Brojdy Michela (Stefańska 5), skąd na szkodę ojca jego Brojdy Efroima i służącej Charmac Elżbiety skradli garderobę męską, damską, bieliznę męską i damską oraz pościelową, łącznej wartości zł. 800.

Śmierć wilnianki w nurtach Niemna

W dniu 11 bm. bawiąca na letnisku u leśniczego w Nowosiółkach gminy mostowskiej mieszkanka Wilna Jadwiga Chądzyńska kąpiąc się w Niemnie, trafiła na głębinę i utonęła.

Pożar lasu na granicy polsko-litewskiej

WILNO. — Wskutek powstałego pożaru lasu na terenie Łotwy i przerzucenia się ognia na teren Polski — wypalił się las państwowy sosnowy, młody, w oddziale 7 nadleśnictwa brasławskiego w okolicy wsi Olszany, gminy pliskiej. Pożar zniszczył 10 ha lasu.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY. OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

grodzieńska

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W ubiegły czwartek dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego radny Ostrowski zapytuje — dlaczego nie postawiony został uchwalony na poprzedniem posiedzeniu nagły wniosek o zniżkę ceny na prąd elektryczny. Pan prezydent wyjaśnia, że sprawa ta rozpatrywana zostanie jako przedostatni punkt porządku dziennego.

Po przyjęciu z niektóremi zmianami protokółów poprzednich posiedzeń, R. M. przystępuje do załatwienia sprawy ustalenia etatów naczelników wydziałów Magistratu m. Grodna.

Sprawę w imieniu Komisji Usprawnienia Administracji miejskiej referuje p. Kozon, który w imieniu tej komisji wnosi o ustalenie 4 etatów naczelników wydziałów magistratu, a mianowicie: — Wydz. Ogólnego, Gospodarczo - technicznego, Finansowego i Przedsiębiorstw miejskich. Co zaś tyczy uposażenia tych naczelników p. Kozon proponuje wypłacenia im uposażenia według 6 — 7 kat. urzędników państwowych.

W dość długiej dyskusji przyjmują udział pp. radni Puljan, który proponuje odesłać tę sprawę do ponownego rozpatrzenia, gdyż sprawa ta zdaniem mówcy nie należycie została opracowana, gdyby jednak wniosek ten nie przeszedł proponuje również czterech nacz. wydz. ławnik p. Mazurkiewicz proponuje ustalenie 5-ciu etatów. Zadaj i inni.

Rada miejska jednak większością głosów przyjmuje wniosek komisji.

W sprawie uposażenia, względnie odszkodowania członków Magistratu R. M. przyjmuje wniosek radnego p. Kozona o wypłacenie ławnikom 15 zł. za każde posiedzenie magistratu.

Po zatwierdzeniu wniosku Magistratu co do pewnych zmian statutu Białostockiego Związku Międzykomunalnego dla założenia i utrzymania Wojewódzkiego Zakładu Psychjatrycznego w Choroszczy i po przesłaniu do komisji Finansowo - Budżetowej reskryptu p. Wojewody w sprawie uchwalonego budżetu na rok 1933-34 Rada Miejska po przerwie miała przystąpić do wyborów ławników, lecz wobec braku quorum posiedzenie zamknięto.

— Z DZIAŁALNOŚCI URZĘDÓW ROZJEMCZYCH. W celu usprawnienia i ujednostajnienia urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej powiatowe urzędy rozjemcze zostały zobowiązane do nadsyłania perjodycznych sprawozdań z prac w terenie. Ponadto Ministerstwo Rolnictwa wydało zarządzenie przeprowadzenia inspekcyj tych urzędów.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM. W dniu 12 lipca b. r. o godz. 8.20 pociąg osobowy Nr. 734 zdążający ze stacji Grodno do Białegostoku najechał na mieszkańca — wsi Skorcmoszki, gm. Hornica. — Pawłowskiego Karola 60 lat, powracającego z Grodna, w czasie kiedy znajdował się na przejeździe kolejowym przy ul. Kundzińskiej, skutkiem uderzenia wóz został zdruzgotany, koń zaś doznał okaleczenia. Z ludźmi wypadku nie było. — Powyższy wypadek zdarzył się wskutek spłoszenia się konia.

— WYPADEK SAMOCHODOWY. — W dniu wczorajszym samochód prowadzony przez Sienkiewicza Leonarda (Bonifraterska 28) najechał na moście kołem na Leszczyńskiego Kazimierza — (Podolna 5) skutkiem czego Leszczyński doznał złamania kości w przebiegu stopy. Denata wypadku odwieziono do szpitala miejskiego.

— TEATR MIEJSKI. DZIŚ w sobotę jedyny występ tenora światowej sławy Mieczysława Saleckiego z współudziałem Ireny Bardo (sopran) i Klarą Waldmanową (akompanjament).

LIST DO REDAKCJI

Sz. Panie Redaktorze!

Wzwiązku ze wzmianką w „Wieczornym Kurjerze Grodzieńskim" co do wystawienia mojej kandydatury na stanowisko ławnika Magistratu m. Grodna, uważam za stosowne wyjaśnić, że dotychczas nikt z Frakcji Żydowskiej w Radzie Miejskiej nie proponował mi oficjalnie wystawienia mojej kandydatury. Wszelkie więc rozmowy — o ile takowe się odbywały — były prowadzone bez mojej zgody a nawet wiedzy. W każdym bądź razie nie chciałbym, żeby moje nazwisko służyło tematem dla różnych rozmów i intryg przedwyborczych, gdyż jest to poniżej mojej godności.

Dziękując za zamieszczenie mego wyjaśnienia, kreślę się z poważaniem

D. Berezowski

nowogródzka

— PRZYJĘCIE U P. WOJEWODY. — W dniu 14 b. m. p. wojewoda przyjął: — p. Białkowskiego M. z Nowogródka w sprawie osobistej, oraz p. Jarmulskiego burmistrza m. Baranowicz — w sprawie elektrowni.

— NIEUDANA KRADZIEŻ KRÓW W POW. WOŁOŻYŃSKIM. W dniu 4 b. m. z pastwiska w lesie koło zaśc. Ropieja, gm. wiszniewskiej, pow. wołożyńskiego skradziono 6 krów na szkodę mieszkańców tego zaścianku M. Zawadzkiego i K. Makowskiego. W czasie poszukiwań dwaj gajowi Jankowski i Nowicki ze wsi Gast gm. wiszniewskiej, natknęli się w swym obchodzie na dwu osobników pasących w lesie skradzione krowy. Krowy zwrócono właścicielom. Jednego ze złodziei zatrzymano: nazywa się Nikodem Licherud, miesz. zaśc. Dębówka gm. juraciskiej. Zaopiekowały się nim władze sądowe.

słonimska

— POSIEDZENIE SEJMIKU POWIATOWEGO. Onegdaj odbyło się w Słonimie pod przewodnictwem pana starosty powiatowego Koślacza posiedzenie sprawozdawcze słonimskiego Sejmiku Powiatowego. Na posiedzeniu tem był obecny z ramienia Urzędu Wojewódzkiego p. radca Wierniewicz.

— POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ BBWR. — W niedzielę w godzinach popołudniowych odbędzie się posiedzenie Rady Powiatowej BBWR w Słonimie, w gabinecie prezesa Rady Powiatowej BBWR p. A. Sarneckiego w gmachu Starostwa.

— Z ŻYCIA ŻYDÓW W SŁONIMIE. Sensacją bieżącego tygodnia jeśli chodzi, że się tak wyrażę o Słonim żydowski, był niewątpliwie przyjazd wodza rewizjonistów-sjonistów, Włodzimierza Żabotyńskiego. Jeszcze kwestja przyjazdu jego stała pod znakiem zapytania, gdy już lewica żydowska i inna opozycja sjonistyczne rozpoczęły akcję, mającą na celu zniwelowanie rozgłosu i znaczenia, jakie odgrywa w świecie żydowskim Żabotyński, twórca legjonu żydowskiego.

Byliśmy świadkami najrozmaitszego rodzaju „uświadamiań": Odczyty, artykuły w prasie, propaganda towarzyska — oto co dało się zauważyć z daleka stojącemu obserwatorowi, niezaangażowanemu zresztą w problematy żydowskie.

Akcja „przygotowawcza" nosiła przynajmniej pozory przyzwoitości, etyki i kultury, gorzej było, gdy kwestja przyjazdu wodza rewizjonistów była już zdecydowana, a przyjazd miał nastąpić za dni kilka. Wtedy „nasilenie" agitacji antagonistycznej dosięgało zenitu, a zewnętrzne jego objawy nabierały coraz bardziej niesmacznego charakteru. Malowanie śfastyk na chodnikach ulic słonimskich, rzucanie anonimów do synagogi, groźby pod adresem miejscowych działaczy rewizjonistycznych itp., to wszystko poprzedzało przyjazd Żabotyńskiego. — A w dniu jego przyjazdu musiano przywołać asystę oddziału policyjnego, który uzbrojony w hełmy, musiał używać lasek dla ładu i porządku, uciekano się do koncepcyj chuligańskich, puszczono mianowicie przed autem Żabotyńskiego psa w uniformie hitlerowskim; wydano aż dwie ulotki, których treść przesiąknięta była zgryźliwym paszkwilem; podczas odczytu zaś usiłowano wzbudzić niepokój przez fałszywy alarm straży pożarnej, by w ten sposób odczyt Żabotyńskiego uniemożliwić.

A teraz ktoś zapyta się: poco to? W jakim celu?

Odpowiemy — walka przedwyborcza o zwycięstwo na 18-tym kongresie sjonistycznym.

Wyjaśnienie to czyni zrozumiałem chęć dotychczasowego przynajmniej stanu utrzymania wpływów poszczególnych partyj żydowskich, będących w opozycji z rewizjonistami, lecz jeśli chodzi o metody walki, to przyznać należy, że były one wyszukane, więcej niż wyrafinowane...

Nie wspominam już tutaj o bójkach ulicznych, mających na celu niedopuszczanie na odczyt Żabotyńskiego ludności, lecz chciałbym się zastanowić nad jednem: czy walka ta dała pożądany rezultat?

Na to pytanie ciśnie się odpowiedź dla opozycjonistów Żabotyńskiego negatywna.

Nie pomogły więc ani pięści, ni podstępy i najbardziej wyszukane i wyrafinowane metody, jakich Bund i lewica żydowska używała, by zwalczyć groźnego przeciwnika. To się im nie udało. Żabotyński zjednał sobie wiele serc żydowskich.

stołpecka

— ODBUDOWA KOŚCIOŁA. Tutejszy kościół katolicki w czasie wojny światowej ucierpiał dużo. Ucierpiały ściany zewnętrzne, ucierpiało też silnie wnętrze. Prace i usiłowania poszczególnych duszpasterzy i parafjan zdążały do usunięcia tych śladów. Koło akcji tej piętrzyły się liczne trudności. Spustoszenie było znaczne. Do odbudowy przystąpiono jednak ochoczo, rozkładając ją sobie racjonalnie na kilka lat. Ofiarność społeczeństwa, rzeczywiście wielka, spowodowała, że znalazły się odpowiednie fundusze.

Obecnie kościół otacza piękny kamienny mur z bramą u frontu. Mimo wielkich kosztów zdołano już wznieść jedną wieżę. Dokonuje się też prac we wnętrzu kościoła; odnawia się mianowicie całą sztukaterję. Wszelkie odnowienia wykonuje się ściśle według planu, zatwierdzonego przez Urząd konserwatorski w Wilnie.

Komitet odbudowy nie szczędzi wysiłków, by wydobyć odpowiednie fundusze. Najlepsze wyniki dają wszelkie loterje, urządzane corocznie staraniem Komitetu. Ostatnia loterja na błoniach, na którą część katolicka społeczeństwa i nawe niekatolicy nie skąpili hojnych fantów, dała poważny dochód w sumie 680 zł.

— WYCIECZKI KAJAKAMI. Do przystani miejscowego wojskowego Klubu Wiośl. prawie codziennie zgłaszają się wycieczkowicze, którzy stąd wybierają się kajakami w dalekie podróże, przeważnie do Gdyni.

Marszruta ich przeważnie taka, że do Stołpców przyjeżdżają koleją o stąd dalej jadą już kajakami.

W ostatnią niedzielę przybył do Stołpców oddział Strzelców ze Zw. Strzel. w Grodnie w liczbie 5, doskonale zaopatrzonych. Na pięciu kajakach wybierali się nad morze.

W środę znów zawitała wycieczka z Wilna, która również kieruje się poprzez Gdańsk nad Bałtyk.

— ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ I SŁODKA ZEMSTA. Nieprzeciętny temperament wykazała Tumiłowiczówna Teofila ze Świerynowa, która ze sprzeniewierzającym się jej amantem Aleksandrowiczem Antonim załatwiła się krótko a dosadnie. Dopilnowawszy go, zalała mu całą twarz amoniakiem, zmieszanym ze szkłem tłuczonem. Biedny amant, który przed lustrem rozpatrując swą nieco nadwyrężoną twarz, odrzeka się w przyszłości wszelkiej zdrady, a Teofila żałuje chyba swego nierozważnego kroku.

— PRACE NAD UPIĘKSZENIEM MIASTA. Latem dopiero spostrzega się czy dane miasto posiada przynajmniej pewien urok. Czy dużo jest w mieście tych prawdziwych miłośników swego miasta rodzinnego, którym chodzi o to, by w miejscowości, gdzie mieszkają było pięknie. Zwłaszcza Stołpce z swym charakterem miasta kresowego, więc miastem, gdzie się jest na wylocie, nie miały dużo tych amatorów. Wszystkim skądinąd przybywającym rzucał się w oczy zasadniczy brak zieleni, większych ogrodów, większych połaci zielenia pokrytych; brakowało tych plus miastu. Jedna tylko dzielnica koło szpitala przypomina w przybliżeniu powiedzenie „tonąć w zieleni". Zato okolica koło dworca prócz [illegible] samego tej zieleni miała serdecznie. A wszelka praca nad uzieleniem nie odrazu wydaje owoce. Ta myśl, że się nie zobaczy plonów swej pracy, dużo chyba odstraszała od zakładania choćażby ogrodów.

Nie rozumowali w ten sposób urzędnicy tutejszej komory celnej. Z inicjatywy kier. urzędu p. Pralata zabrali się energicznie do żmudnej pracy przekształcenia pustego i brzydkiego placu przed swym domem mieszkalnym na piękny, pełen zieleni ogród. Nie ulękli się trudu. Zmienili też piaszczystą nieurodzajną ziemię na znośnie w tym roku urodzajną. — Obliczają swą pracę na kilka lat.

Pustą dotychczas drogę przed domem zamierzają zamienić w aleje.

Inicjatywie przyozdobienia miasta i przysporzenia jemu zieleni można tylko przyklasnąć.

NOWE KSIĄŻKI

JÓZEF JODKOWSKI. U grobu „Jana i Cecylji". Odbitka z jednodniówki „Nad Niemnem", Grodno, 1933, str. 16.

Znany badacz przeszłości naszych ziem, dyrektor muzeum państwowego w Grodnie, p. J. Jodkowski poruszył sprawę grobu „Jana i Cecylji" w Samostrzelnikach, pow. grodzieńskiego. Znajduje się tam stary drewniany krzyż, do którego przywiązana jest legenda, wskazująca na protoplastów rodu Bohatyrowiczów. — Wiele jest prawdy w tej legendzie? Niedyskretny historyk zajrzał do archiwów, dokonał ciekawych odkryć, no i ustalił... bezpodstawność legendy, która, rzecz jasna, nic nie straci ze swego uroku. Autor, szczerze kochający swój kraj, słusznie kończy książeczkę w ten sposób: — „Miniewicze" i „Bohatyrewicze" winny stać się celem wycieczek i jednocześnie źródłem natchnień twórczych dla naszych talentów, gdzie również odpoczynek znaleźć mogą nad przepięknym w tych okolicach Niemnem"...

„CASINO" Dziś premjera! Wielki podwójny program! 1) Pełen uroku i subtelności film niesamowity p. t. „SIEDEM TWARZY" w roli głównej mistrz masek, następca Lon Chaney'a PAWEŁ MUNI
2) „JEJ GRZECH" sensacyjny dźwiękowiec z Dorothy Mac-Caill Joel Mc-Crea, bohater filmu „Rajski Ptak".—
Ceny zniżone: Balkon dzień. 25 gr. Balkon wiecz. 40 gr.

„HELIOS" Dziś! Olśniewający przebój 1) „Kobieta z bruku" w roli głównej ognista meksykanka LUPE VELEZ 2) „SZALEŃCY" Film polski
Ceny zniżone: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. 40 gr.

„PAN" Dla młodzieży dozwolone! Ostatnie dni! Fascynujący film egzotyczny p. t. „MILCZĄCY WRÓG" oraz najnowszy dźwiękowiec sensacyjny pełen przygód, wzruszeń i emocji p. t. „BIAŁY MUSTANG" oto najciekawszy podwójny program, który każdy powinien zobaczyć! — Ceny na 1 s. balkon 75 gr. Parter 54 gr.

Szkoła Gospodarstwa Domowego i Szkoła Zarządczyń im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ w Warszawie przyjmuje zgłoszenia UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

Giełda warszawska

Z DNIA 14 LIPCA

DEWIZY I WALUTY

Belgja 124.80 — 125.11 — 124.49.
Holandja 361.15 — 362.05 — 360.25.
Londyn 29.83 — 29.85 — 29.99 — 29.63.
Nowy York 6.20 — 6.24 — 6.16.
Nowy York kabel 6.23 — 6.27 — 6.19.
Paryż 35.03 — 35.12 — 34.94.
Praga 26.54 — 26.60 — 26.48.
Szwajcarja 173,05 — 173,48 — 172,62.
Włochy 47,50 — 47,73 — 47,27.
Berlin w obr. pryw. 213,30.
Tendencja dla walut europejskich mocniejsza, dla amerykańskich słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 38.30.
4 proc. inwest. 101.50.
ta sama seryjna 108,50.
5 proc. konwers. 44 — 43.75.
5 proc. kolej. 40.
6 proc. dolar. 60 — 62.
Dolarówka 46.25.
7 proc. stabil. 48.75 — 49.50 — 49.
10 proc. kolej. 100.75.
4.5 proc. L. Z. ziemskie 40 — 40.25.
8 proc. warszawskie 42, — 41.25 — 41.38.

AKCJE

Bank Polski 82.
Lilpop 12.25 — 12.
Starachowice 10.50 — 10.25.
Tendencja przeważnie słabsza.

POŻYCZKI POLSKIE ZAGRANICĄ

Dillonowska 68.75.
Stabilizacyjna 68.
Warszawska 46.
Dolar w obr. pryw. 6.19 — 6.20.
Rubel złoty 4.89 — 4.90.

NA POPŁAWACH parcele do sprzedania Tanio, Ziemia ogrodowa przy ul. Sabocz, — Syska Kęp, Popławskiej i in. — Informacje: Sabocz 28 godz. 10—2 i 5—8.

OGŁOSZENIE

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Domu Bankowego F. Wiński w Wilnie z uwagi na oświadczenie Prezesa i Członków, iż zamierzają ustąpić z zajmowanych stanowisk, niniejszem zawiadamia, iż w dniu 20 lipca 1933 r. o godz. 19-tej w lokalu zarządu w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 35 odbędzie się ogólne zebranie wierzycieli upadłego Domu Bankowego z następującym porządkiem dziennym: 1) wybory nowego Zarządu Konkursowego, 2) Wolne wnioski.

Lekarze

DOKTOR **Blumowicz** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9—1 i 3—7 W. Z. P. 23.

Lokale

Lokal do odnajęcia 13 pokoi i kuchnia skanalizowany o systemie korytarzowym. Dąbrowskiego 1 m 4.

2 POKOJE ze wszelkiemi wygodami — niekrępującem wejściem, z pięknym balkonem, umeblowane do wynajęcia. — Ul. Bakszta 14 m. 4.

Letniska

PENSJONAT w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kulwieć - Frydrychowej. Pokoje słoneczne wspólny salon i taras, biblioteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Walówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

Lekcje

LEKCYJ matem. fizyki — udziela naucz. gimn. Ofiarna 2 m. 14 od godz. 8 do 5.

Różne

Modystka wykonuje tanio i elegancko wszelkie roboty kapelusznicze — Wielka 3 m. 16.

Poszukują pracy

Française bien recommandée cherche place. Wilno, Zarzeczna 16—3 A. Z.

Rutynowany agronom szukający gospodarstwo przemysłowe, hodowlę mleczarstwo, leśnictwo, olejarstwo z 20-letnią praktyką w kraju i zagranicą — poszukuje zaraz posady — wymagania skromne. Wilno Ostrobramska № 16 m. 22

Były podoficer zawodowy, ochotnik W. P., długoletnia praktyka biurowa w dziale rachunkowo - kasowym, praktyka leśna i handlowa, posiada dobre świadectwa i referencje poszukuje jakiejkolwiek pracy — biurowej, leśniczego, gajowego — ekspedjenta lub innej pracy. — W mieście lub na wyjazd. Oferty do Red. „Słowa" pod „P. T."

Młoda zredukowana urzędniczka za [illegible] może pełnić służbę biurową, reperację bielizny, lub wyręczyć w gospodarstwie panią domu. Adres: Kwiatowa Hotel Anglja pokój 12.

Młody człowiek w bardzo ciężkich warunkach przyjmie jakąkolwiek pracę. Skończył 2 kursy Politechniki. Legjonowa 44 Wilko

Poszukuję jakiejkolwiek pracy. — Znam gospodarstwo wiejskie. Znam dobrze kuchnię, mógłabym się zająć domowem gospodarstwem albo pilnowaniem mieszkania. Wymagania najskromniejsze. Świadectwa i referencje poważnych osób. Ul. Bakszta 11 m. 3-A

Dźwiękowe kino „APOLLO" Dominikańska 28.
Pikantna tryskająca szampańskim humorem komedja francuska **Kochanek z katalogu** ze słynnym JEAN WEBEREM. — „Gdy mężowie zdradzają swe żony". Nadprogram: — Tygodnik Fox'a Wstęp od 50 gr.

ALLAN SULIVAN.

Wyspa Szczęścia

7)

Oczy Marietty zaszły łzami. Zapragnęła nagle dowieść Nortonowi, że nie wszystkie kobiety są takie, jak ta zdrajczyni! Jakżeby chciała odnowić w nim dawną wiarę i idealizm. Ale jak miała do tego dążyć? W zamyśleniu przesypywała rękami piasek, rozciskała drobne, kruche muszelki, które rozsypywały się pod naciskiem jej smukłych palców. Myśli jej błądziły niespokojnie.

Norton był zbyt młody, cios musiał być za ciężki dla niego. Czemu życie obeszło się z nim tak okrutnie? Zadrwiło zeń tak cynicznie? Mimowoli Marietta uświadomiła sobie, jak wielką mogłaby być miłość tego człowieka do kobiety, którąby była godna tego uczucia!

Spojrzała na Nortona i w oczach jego wyczytała tajemnicę, którą on pragnął ukryć. Tak, nie mogło być wątpliwości, że w oczach jego wyczytała miłość! W pierwszej chwili ogarnęło ją współczucie dla człowieka, któremu zawdzięczała tak wiele. Uczynił on dla niej więcej, niż ktokolwiek w ciągu całego jej życia. Ale zaraz przyszły refleksje, że miłość jego byłaby conajmniej niepożądana — w tych warunkach, w jakich się znajdowali. Ale faktu tego nic już zmienić nie było w stanie.

Marietta chciała odpłacić mu za dobroć i opiekę, jakie od niego doznała, ale nie umiała znaleźć słów odpowiednich.

— Czemu nie opowiedziałeś mi o tem wcześniej? — zapytała miękko.

— Zdawało mi się, że to nie było ważne. Nic nie było ważnego w mem życiu do... do dzisiejszego dnia! Teraz mam dwa cele przed sobą: odzyskać dobre imię, zaufanie u ludzi i stracić żal, który mam do świata. A drugi cel: odbudować nowe życie. Nie mogę o tem marzyć, dopóki nie doścignę pierwszego celu. Człowiek nie może dojść do niego w życiu, bez wiary. Teraz dopiero zrozumiałem to jasno...

— Tutaj? — zapytała Marietta, zdobywając się na odwagę.

Norton spojrzał na nią spodełba:

— Powiedziałaś, że chciałabyś zobaczyć mnie takim, jakim byłem wpierw. Gdy wydostaniemy się stąd, zacznę życie od początku, nie jako James Norton, a pod przybranem nazwiskiem. James Norton utonął. Nie warto go wskrzeszać. Ta wyspa będzie progiem nowego życia. — Prawda?

Mówił to wszystko szczerze i spokojnie.

Marietta zawołała radośnie:

— Może rozpoczniemy je od zaraz?

— Zrobię wszystko, co każesz.

— Rozbij tę obrączkę! Ja nienawidzę jej!

Norton bez namysłu, położył rękę na dużym płaskim kamieniu:

— Rozbij sama — poprosił.

Było w tej czynności coś tajemniczego dla nich i symbolicznego, coś, czego nie pojmowali jasno lecz czuli, że przepowiadało im radosną przyszłość. Marietta przyniosła siekierę, ujęła lewą ręką prawą dłoń Nortona i, czując jego ciepły, silny puls, zmierzyła trochę niespokojnie odległość:

— A jeżeli skaleczę cię? — zapytała zmienionym głosem.

— To niemożliwe, — uśmiechnął się zachęcająco. Uderzaj śmiało!

Uśmiechnęła się również, rozumiejąc, że w słowach jego kryło się wyznanie. Ale jednocześnie pomyślała, że gdyby go kochała, uderzenie byłoby mniej pewne i silne.

Ścisnęła jego palce, jakby chcąc przez to zmniejszyć ewentualny ból. Zabrzęczała stal i obręcz na ręku więźnia spłaszczyła się nieco.

— Jeszcze raz, ten zamek jest na sprężynie.

Znów spadła ciężka siekiera, tym razem silniej. Zamek zgrzytnął głośno i otworzył się. Ręka była wolna.

Patrzyli sobie w oczy tak, jakby zaszedł fakt niezmiernej wagi i znaczenia.

— Nie bolało?

Norton zrobił gest przeczący.

Marietta dotknęła białego, nieopalonego paska na skórze jego ręki.

— Czy boli teraz?

— Nie, przyzwyczaiłem się do tej branzoletki!

Spuściła oczy, nie chcąc czytać w nazbyt szczerem spojrzeniu Nortona. Podniosła złamane kółko stalowe i kołysała je w palcach, jak wahadło. Nagle podniosła rękę nad głową i rzuciła je daleko do morza. Prysnęła piana morska i zasłoniła nieduży przedmiot.

Dziewczyna zwróciła się do Nortona:

— Morze nie zdradza swych tajemnic!

— Ach, jaka czuła scenka! — rozległ się drwiący głos Fitcha. — Nie widziałem nic podobnego nawet w kinie! I co będzie dalej?

Nagłe zjawienie się palacza, który musiał śledzić ich zdaleka, drwiący ton wyraz przebiegłości w jego oczach niemile dotknęły Mariettę i Nortona. Oboje czuli, że Fitch nie powinien był być przy tej scenie. Ale przecież mieszkali na „Wyspie Szczęścia" a Fitch zrozumiał już, że zawarte zostało przymierze, w którem on nie miał nic do powiedzenia.

Marietta pierwsza zabrała głos:

— Dalej nic nie będzie. To był koniec historji, którą wszyscy znamy. Pan widział, mr. Fitch?

— Co miałem widzieć? — zapytał wyzywająco.

— Jak rozbiłam kajdanki. Przed tygodniem nie miałabym dosyć sił! Przecież i panu ta stalowa obrączka nie podobała się?

— Ja jej nie potrzebowałem nosić — mnie wszystko jedno.

— Nie, to było wstrętne i nieludzkie. Ja nie mogłam znieść widoku tej rzeczy. Teraz bardzo się cieszę!

— Myślę, że to nie było do upiększenia! — zgodził się Fitch. — Myślę, że i Norton jest zadowolony!...

— Nie mówmy o tem więcej, — przerwała mu energicznie. — Norton uratował nas i chyba ma prawo liczyć na naszą wdzięczność?

Fitch wyprostował się. Nie podobała mu się myśl, że winien jest wdzięczność komukolwiekbądź.

— Według mnie, to ja sam pomyślałem o sobie — oznajmił — nikt mnie nie uratował, na ile pamiętam.

— Prawda! — zaśmiał się Norton.— Nic dla niego nie zrobiłem.

Ale Marietta nie chciała ustąpić.

— Norton będzie musiał rozpocząć nowe życie, — powiedziała. — My wszyscy troje będziemy musieli zaczynać życie od początku, po tem, co zaszło. Nieprawdaż? Może nigdy się nie zobaczymy więcej. Ale Norton musi mieć pewność, że go nie zdradzimy. Wiemy przecież, że w przeszłości jego nie było nic nieuczciwego.

Fitch był zdumiony. Z jego punktu widzenia, czyny Nortona nie miały w sobie nic zdrożnego, ale dziwił się bardzo, że Marietta podziela jego zdanie. Zbudziło się w nim podejrzenie, że Norton opowiedział jej inaczej swoją historję. — Palacz zdecydował wykorzystać sytuację:

— Dobrze, jeżeli chcecie zaraz stąd wyjechać, zgodzę się na waszą prośbę, ale naznaczyć musicie dzień wyjazdu. — Czy długo mamy tu jeszcze siedzieć?

Marietta uzyskała od Fitcha uroczyste przyrzeczenie dochowania tajemnicy, a wzamian zgodziła się wyjechać łódką za dziesięć dni.

Fitch odszedł, rzucając na pożegnanie podejrzliwe spojrzenie. Podejrzewał swych towarzyszy o knucie spisku, poza jego plecami.

Norton i Marietta patrzyli za nim, gdy odchodził swym niedźwiedzim krokiem ku rzeczce. Fitch zmusił Mariettę do zgody na opuszczenie wyspy. A więc pobyt na wyspie miał się ku końcowi!...

— Głupstwo— mruknął Norton, zgadując jej niepokój, — teraz gotów jestem wyruszyć gdziekolwiekbądź!

— Będziesz w rękach tego człowieka!

— Jeżeli nie zgodzimy się na wyjazd, on sam wyjedzie, a wtedy ty zostaniesz w moich rękach. A to nie będzie dobre! — odpowiedział spokojnie Norton.

Marietta zarumieniła się.

Nie mogła opanować zdziwienia, że Norton tak prosto i szczerze zdradzał jej swoją tajemnicę i jakgdyby prosił ją o pomoc przeciw samemu sobie.

„Cóż za romantyk" — pomyślała, z uczuciem zadowolenia: chodziło tu przecież o nią!

Dziwnem było, że nie czuła w sercu miłości dla tego człowieka, który okazywał jej tak głębokie uczucie...

— Obawiasz się, że będę znów aresztowany — mówił Norton. — To jest niemożliwe. Naturalnie Fitch nie będzie w stanie długo dochowywać przysięgi: historja jest zbyt apetyczna, by można było milczeć o niej. Ale dosyć, że nie odważy się mówić, dopóki będziemy razem. Reszta nie ma znaczenia: dla mnie ważnem jest tylko, żebyś ty była uratowana, potem zniknę ci z oczu. Możesz się o mnie nie obawiać.

Marietta patrzyła na niego dużemi, wilgotnemi oczyma.

— Jakże to zrobisz?

— To nie jest trudne. Jestem młody, mam 26 lat — mogę rozpocząć życie na nowo. Naturalnie pod przybranem nazwiskiem! Zabawnie będzie wymyśleć sobie nowe imię. A przytem będę miał teraz coś, czego nie miałem dawniej. A to zawdzięczam tobie!

— Nic nie zrobiłam dla ciebie, —szepnęła Marietta.

Norton przezwyciężył w sobie pragnienie powiedzenia jej, czem stała się dla niego i jakie znaczenie miała odtąd w jego życiu świadomość, że ona istnieje. Ale milczał: wiedział, że gdyby dał ujście swym uczuciom, potok ich porwałby go z niezwyciężoną siłą... Roześmiał się więc tylko, (co dotknęło ją nieco), i powiedział, że kiedyś zapewne wytłomaczy jej to.

Zmienili więc szybko temat rozmowy. Norton nie spuszczał oczu z Marietty, pragnąc wyryć w swej pamięci jej obraz, aby nigdy nie zapomnieć Marietty, jaką była tutaj, na „Wyspie Szczerości i Szczęścia".

Uśmiech jego ukrywał miłość, uwielbienie i cierpienie... Jedyne słowo, którego nie miał prawa wypowiedzieć, dźwięczało w mózgu jego, jak wysoka, piękna, lecz uporczywie brzmiąca nuta.

ROZDZIAŁ IV. — TAJEMNICA WYSPY SZCZEROŚCI".

Fitch z natury posiadał umysł tępy i mętny. Nowe myśli i ideje przenikały doń z trudem, ale tego, co udało mu się raz uchwycić, trzymał się mocno i wytrwale.

Krocząc po twardym, mokrym piasku, rozmyślał, natężając wszystkie zdolności umysłowe. Nie mógł zrozumieć, co zaszło pomiędzy dwojgiem tamtych, ale czuł, że nie mogłoby się to stać w jego obecności. Palacz żył zawsze chwilą obecną, nie wspominając przeszłości i nie wiele co dbając o przyszłość. Teraz wszystko inne nie miało znaczenia, tylko Norton i Marietta i ich stosunek do niego — Fitcha.

Myśl, że Marietta miała sympatję dla Nortona była mu nieznośną. W ciągu ostatnich dni, palacz znajdował złośliwą przyjemność w mieszaniu się do ich rozmów, umyślnie używając ordynarnych słów, mówiąc językiem, nie mającym nic wspólnego z wytworną mową Nortona i Marietty. Kiedy milkli, zniechęceni jego towarzystwem, odczuwał złośliwą radość.

D. C. N.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO" Redaktor w/z Witold Talarzyński